Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 86 | Kraków, poniedziałek 15 kwietnia 1929 | Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Senator Jan Englisch

Bolesny cios dotknął polską partję socjalistyczną, a w szczególności jej organizację krakowską i wydawnictwo „Naprzodu": W sobotę 13 marca 1929 zmarł tow. senator Jan Englisch, przeżywszy lat 68.

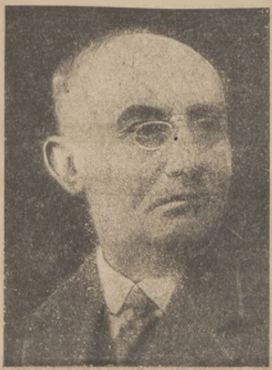
Ś. p. tow. Englisch był jednym z najbardziej zasłużonych weteranów i przywódców polskiego ruchu socjalistycznego.

Urodzony w Krakowie w r. 1861, drukarz z zawodu, przejął się on już jako młodzieniec 18-letni ideą socjalizmu pod wpływem agitacji wszczętej przez Ludwika Waryńskiego i wstąpił do założonej przez tegoż w r. 1879 tajnej organizacji. Gdy nastąpiły masowe aresztowania, był on jednym z tych, którym się udało ocaleć z tego pogromu; pozostawszy na wolności, pełnił zręcznie funkcję łącznika pomiędzy więźniami a emigracją genewską, korespondował z Marją Mendelsonową i stykał się z nią osobiście, jako jeden z nielicznych wtajemniczonych, podczas jej tajnego pobytu w Krakowie.

Podczas dalszego okresu konspiracyi socjalistycznych utrzymywał wprawdzie kontakt z niemi, ale głównie poświęcał swą działalność jawnej organizacji drukarzy „Ognisko", kształcąc się równocześnie i pogłębiając swą wiedzę socjalistyczną.

Gdy w r. 1890 została we Lwowie z inicjatywy tow. Ignacego Daszyńskiego założona partja socjalno-demokratyczna, tow. Englisch nawiązał z nią kontakt i w lecie r. 1891 podczas głośnego procesu dziesięciu socjalistów przed krakowskim sądem przysięgłych brał udział wraz z tow. Kurowskim i Misiołkiem w naradach z gronem młodzieży akademickiej, na których wspólnie postanowiono założyć w Krakowie partję socjalno-demokratyczną. Jako delegat tej świeżo zawiązanej organizacji partyjnej pojechał bezpośrednio potem do Wiednia na kongres austrjackiej socjalnej-demokracji. Wybrany do pierwszego krakowskiego komitetu partyjnego, brał w następnych miesiącach czynny udział w założeniu w Krakowie pierwszego jawnego stowarzyszenia ogólno-robotniczego „Siła" i organu partyjnego „Naprzód". Na zebraniu partyjnem 20 grudnia 1891 został wybrany do komitetu redakcyjnego „Naprzodu", któremu powierzono zarazem funkcje komitetu partyjnego; redaktorem „Naprzodu" wybrano tow. Englischa. Od Nowego Roku 1892 zaczął wychodzić „Naprzód" redagowany przez tow. Englischa i podpisywany przezeń jako wydawcę i redaktora odpowiedzialnego. Był tedy ś. p. tow. Englisch pierwszym redaktorem „Naprzodu" i redagował go z talentem przez pierwszy rok jego istnienia aż do 1-go lutego 1893, poczem oddał redakcję tow. Ignacemu Daszyńskiemu, który wtedy przesiedlił się do Krakowa. Od czasu do czasu jednak tow. Englisch (który pracował zawodowo jako zecer i był wtedy metrampażem „Nowej Reformy") pisywał i nadal do „Naprzodu" cięte artykuły i notatki. Na pierwszym urządzonym w Krakowie obchodzie 1 Maja w r. 1892 wygłosił tow. Englisch w dawnej ujeżdżalni „pod Kapucynami" iskrzący się ostrą krytyką i satyrycznym dowcipem referat o wolności prasy i wolności stowarzyszeń i zgromadzeń. Był to ulubiony temat, do którego później powracał nie jednokrotnie na zgromadzeniach w okresie wzmożonych prześladowań politycznych, konfiskat i sykan. Jako redaktorowi odpowiedzialnemu „Naprzodu" wytoczyła mu prokuratorja proces o oszczerstwo za artykuł o pobiciu na śmierć pewnego aresztowanego „pod telegrafem". W głośnym tym procesie sąd przysięgłych tow. Englischa po przeprowadzeniu dowodu prawdy uwolnił od oskarżenia.

Po przeniesieniu się tow. Daszyńskiego do Krakowa rozpoczął się tu szereg częstych zgromadzeń ludowych z początku w sali rady miejskiej, następnie w ujeżdżalni „pod Kapucynami", potem w restauracjach Ebera przy ul. Starowiślnej i Immerglücka przy ul. Zwierzynieckiej. Na zgromadzeniach tych przemawiał tow. Daszyński, a przewodniczył tow. Englisch, którego postać o charakterystycznej twarzy wygolonej, co było w owych czasach czemś oryginalnem i niezwykłem, stała się ogromnie popularną wśród krakowskich mas robotniczych.



Na ogół jednak nie czuł tow. Englisch skłonności do występów publicznych na zgromadzeniach masowych. Każdy taki występ kosztował go dużo wysiłku nerwowego, zużytego na opanowanie przewrażliwionej natury. Toteż właściwe znaczenie tow. Englischa dla ruchu socjalistycznego polegało na czem innem. Jego wysoka inteligencja, wykształcenie, kryształowa prawość charakteru, nadzwyczajne poczucie odpowiedzialności, oddanie się partji całą duszą, sumienność i solidność, przezorność i takt — przeznaczały go na kierownicze i wielce odpowiedzialne stanowiska w wewnętrznem życiu partyjnem. Od r. 1897 był prezesem komitetu wykonawczego PPSD Galicji i Śląska przez lat 22 aż do roku 1919, t. j. aż do zlania się PPSD z PPS. Przewodniczył on na wszystkich niemal kongresach PPSD i na kongresie programowym PPS w Warszawie w roku 1920.

Wprost urodzony przewodniczący, pełen taktu i bystrej orjentacji, powagi i humoru, energji i opanowania, był przez kilka lat prezesem stowarzyszenia robotniczego „Siła", w którem wraz ze swoim bliskim przyjacielem śp. Zygmuntem Niedźwieckim, znakomitym nowelistą, stworzył świetny teatr amatorski. Również przez kilka lat był prezesem krakowskiego „Ogniska" drukarzy i za swej prezesury umiejętnie przeprowadził przyłączenie się tego Stowarzyszenia do Centralnego Związku zawodowego Stowarzyszeń drukarskich.

W czasach prześladowań politycznych spadały na tow. Englischa niejednokrotnie rewizje, aresztowania, procesy i kary. Ogółem przesiedział w więzieniach 15 miesięcy, przeważnie w areszcie śledczym. Znosił on te prześladowania z nieopuszczającym go nigdy humorem, w więzieniu rozweselając swym dowcipem towarzyszów, dzielących z nim celę.

Od roku 1897 był sekretarzem, a po śmierci dyrektora Franciszka Łukasiewicza dyrektorem krakowskiej Kasy chorych. Prowadził on ją oględnie i rozważnie i doprowadził do rozkwitu. Po wyjściu polskiej ustawy o Kasach chorych przeprowadził on scentralizowanie terytorjalne wszystkich krakowskich Kas chorych i połączoną z tem reorganizację zjednoczonej Kasy.

Do Senatu został wybrany z województwa krakowskiego w roku 1922 i ponownie w roku 1928. Dla swych zalet umysłu i charakteru cieszył się on powszechnem poważaniem i sympatją w Senacie, do którego w jego miejsce wejdzie obecnie tow. dr. Daniel Gross z Białej.

W krakowskiej Radzie miejskiej był tow. Englisch prezesem klubu socjalistycznych radców miejskich. Na tem stanowisku położył gorliwą i sumienną pracą rzetelne zasługi około doprowadzenia do skutku regulaminu pracy dla robotników miejskich, wprowadzającego ich stabilizację i emerytury. Lubiano go i szanowano bez różnicy stronnictw i liczono się z jego zdaniem.

Od roku 1920 był tow. Englisch prezesem komisji wydawniczej „Naprzodu", toteż zgon jego jest szczególnie dotkliwym ciosem dla naszego wydawnictwa, któremu Zmarły poświęcał bezinteresownie swą gorliwą pracę.

W życiu był tow. Englisch zawsze pogodnym i mimo głębokiego pojmowania powagi życia i jego zadań i obowiązków, tryskał humorem i sarkastycznym dowcipem. Nieoceniony ten humor nie opuszczał go aż do ostatniego dnia, mimo że jego życie prywatne było pełne kłopotów i zmartwień z powodu długoletniej choroby jego nieboszczki żony.

Już od świąt Wielkanocnych czuł tow. Englisch swój zbliżający się kres i mówił o tem, jak zwykle, pół żartem, pół serjo. Ale na posterunku stał wytrwale: jeszcze we środę wieczorem przewodniczył na posiedzeniu klubu radców miejskich PPS we czwartek wieczorem brał udział w posiedzeniu Rady miejskiej. W piątek około godziny 6-tej wieczorem, jak zwykle, przyszedł do administracji „Naprzodu" i tu nagle doznał zawrotu głowy. Tow. Czetwieniec i tow. Korolewicz ułożyli go na stole ekspedycji. Przywołany z sąsiedztwa dr. Libman udzielił mu pomocy lekarskiej, konstatując atak sklerotyczny. Po jakimś czasie tow. Englisch przyszedł do siebie i odzyskał zwykły humor, chociaż już pewny był, że umrze. Tow. Korolewicz i dr. Libman odwieźli go do domu i czuwali przy nim aż do godziny 10. Tow. Englisch usnął, ale zbudził się około godziny 2'30 nad ranem i zmarł w przytomności córki.

Osierocił tow. Englisch trzech synów: pułkownika sztabu generalnego we Lwowie, urzędnika tramwaju w Krakowie i urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie, oraz trzy córki, z których najstarsza jest żoną dra Gołąba, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i sekretarza Komisji Kodyfikacyjnej.

Niezmiernie nam smutne to rozstanie ze starym przyjacielem . towarzyszem broni, który działał przez całe swe życie uczciwie i owocnie dla dobra partji socjalistycznej od jej kolebki aż do jej obecnego rozwoju Ile jego pracy, jego zdolności, jego charakteru tkwi w tem wielkiem dziele! Z głębokim żalem żegna proletarjat krakowski, żegna cała polska partja socjalistyczna tego niestrudzonego, mądrego, kochanego działacza swojego, o którym zaszczytną pamięć przechowa historja polskiego socjalizmu. **Emil Haecker.**

* * *

Na znak żałoby z powodu zgonu tow. senatora Englischa powiewają czarne chorągwie na ratuszu i na Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego.

Wiceprezydent miasta dr. Schneider złożył w OKR PPS kondolencje z powodu śmierci tow. Englischa w imieniu prezydjum miasta **dla PPS i rodziny.**

POGRZEB TOW. SENATORA JANA ENGLISCHA
odbędzie się w poniedziałek 15 bm. z domu żałoby przy ul. Krótkiej 6 na cmentarz rakowicki.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

Wzywamy Was do wzięcia udziału w pogrzebie tow. senatora Jana Englischa.

Organizacje zawodowe i polityczne zbierają się w poniedziałek 15 kwietnia o godzinie 4 przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

Rada wojewódzka PPS.
Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej.
Rada Związków Zawodowych.
Towarzystwo Uniw. Robotniczego.

WZYWAMY WSZYSTKICH CZŁONKÓW ZW. UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W KRAKOWIE do wzięcia udziału w pogrzebie senatora tow. Englischa. Punkt zborny w poniedziałek 15 kwietnia. o godz. 3.30 przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

Prezydjum Zarządu
Kustowski. Trębacz.
Fleszar.

CZŁONKOWIE TUR I ORG. MŁODZIEŻY TUR zbiorą się o godz. 3.30 pop. w poniedziałek 15 bm. przed Domem Robotniczym.

Prezydjum TUR.

POSIEDZENIE ŻAŁOBNE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 12 w południe w sekretarjacie OKR PPS Kraków - miasto.

UWAGI

—o—

Konfiskaty „Naprzodu“ jedna po drugiej

Wczorajszy numer „Naprzodu“ znowu został skonfiskowany i znowu za dosłowny przedruk z warszawskiego „Robotnika“, tym razem wyraźnie zacytowanego! Konfiskacie uległa uchwała CKW PPS w odpowiedzi na artykuł „Dno oka“. Poprzednio skonfiskowany w „Naprzodzie“ artykuł posła Kwapińskiego, nie skonfiskowany w „Robotniku“, przedrukował lwowski „Dziennik Ludowy“ i nie został skonfiskowany. Tylko w Krakowie zapanowała nagle nadgorliwość. Od obu tych konfiskat redakcja „Naprzodu' wniesie sprzeciwy.

—ooo—

Pełna komfortu pielgrzymka

Klerykalna „Polska“, wydawana przez spółkę „Dom prasy katolickiej“, podaje wieści o tem, jak podróżuje i odpoczywa w drodze „polska pielgrzymka do Ziemi świętej“, do miejsc, upamiętnionych nauką i męką Chrystusa.

Znajdujemy tam takie wrażenia z Budapesztu, gdzie pielgrzymka stanęła w dniu 6 bm.:

„Przyjęcie pielgrzymki zorganizowane zostało świetnie. Z dworca ruszyliśmy automobilami do najlepszych hoteli.. W przeciągu 15 minut każdy z nas otrzymał elegancki i miły pokój. Jutro odbędzie się w poselstwie obiad galowy, w którym weźmie udział kilkanaście osób z pielgrzymki. Dziś i jutro będziemy zwiedzali miasto samochodami. W poniedziałek rano udajemy się w dalszą podróż do Białogrodu. Wagony, w których jedziemy od Krakowa, bardzo wygodne i pozwalające łatwo zamienić się na wagony sypialne, będą nas wiozły aż do Aten.

Z przyjemnością zaznaczamy, że władze graniczne odnoszą się do nas wszędzie z wielką uprzejmością. Ani Czesi, ani Austrjacy, ani Węgrzy nie przeprowadzali rewizji celnej. Duch jest dobry, nastrój podniosły wobec tego, co widzimy i co ujrzeć mamy.

Z tego widzimy, że pielgrzymka delektowała się wygodnemi i eleganckiemi kwaterami w pierwszorzędnych hotelach, że spożywała zapewne bardzo wytworny obiad „galowy“, że podróżuje w sposób godny zazdrości i że to dogadzanie sobie, te luksusowe warunki krzepią ją na duchu, tak, że już powyższe miłe wrażenia powodują u niej nastrój podniosły...

Czem różni się taka jazda od turystycznych wycieczek ludzi dość w gotówkę zasobnych? Chyba tylko większa ilością ulg i udogodnień.

W uszach tych pątników, jadących zwiedzać okolice, gdzie uczył i nauki swoje potwierdzał przykładem Chrystus — nie brzmią słowa:

„Nie jest uczeń nad mistrza, ani sługa nad pana swego“.

Ś. p.

JAN ENGLISCH

Senator Rzeczypospolitej Polskiej — prezes Klubu PPS w Radzie miasta Krakowa — towarzysz sztuki drukarskiej — wieloletni dyrektor krakowskiej Kasy Chorych — współzałożyciel partji socjalistycznej w Krakowie i „Naprzodu“ — przez ćwierć wieku prezes komitetu wykonawczego PPSD — pierwszy redaktor „Naprzodu“, ostatnio prezes komisji wydawniczej dziennika „Naprzód“

zmarł w Krakowie w sobotę 13 kwietnia 1929, przeżywszy lat 68.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek 15 kwietnia o godz. 4 popoł. z domu żałoby przy ul. Krótkiej 6.

O liczny udział Towarzyszów w tym smutnym obrzędzie upraszają

Rada Wojewódzka PPS Małopolski Zachodniej
Okręgowy Komitet Robotniczy PPS w Krakowie
Krakowska Rada Związków Zawodowych
Klub socjalistycznych radców miejskich
Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego

Ś. p.

JAN ENGLISCH

Senator Rzeczypospolitej Polskiej — prezes Klubu PPS w Radzie miasta Krakowa — towarzysz sztuki drukarskiej — wieloletni dyrektor krakowskiej Kasy Chorych — współzałożyciel partji socjalistycznej w Krakowie i „Naprzodu“ — przez ćwierć wieku prezes komitetu wykonawczego PPSD — pierwszy redaktor „Naprzodu“, ostatnio prezes komisji wydawniczej dziennika „Naprzód“

zmarł w Krakowie w sobotę 13 kwietnia 1929, przeżywszy lat 68.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek 15 kwietnia o godz. 4 popoł. z domu żałoby przy ul. Krótkiej 6.

O liczny udział Towarzyszów w tym smutnym obrzędzie uprasza

Wydawnictwo „Naprzodu“

Ś. p.

JAN ENGLISCH

Senator Rzeczypospolitej Polskiej — prezes Klubu PPS w Radzie miasta Krakowa — towarzysz sztuki drukarskiej — wieloletni dyrektor krakowskiej Kasy Chorych

zmarł w Krakowie w sobotę 13 kwietnia 1929, przeżywszy lat 68.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek 15 kwietnia o godz. 4 popoł. z domu żałoby przy ul. Krótkiej 6.

O czem zawiadamia

Zarząd Kasy Chorych w Krakowie

DR. ADOLF GROSS

Zaufanie i solidarność gospodarcza stanowią siłę twórczą

Nieufność i chińskie mury wstrzymują rozwój

W artykule: „Czy dadzą się nakreślić idealne linje sanacyjne", ogłoszonym w „Naprzodzie" z dnia 25 stycznia 1926 r., podałem:

Znachorskie metody sanacyjne, stosowane u nas, nie doprowadzą do celu. Trzeba sobie wreszcie uzmysłowić, do czego zamierzamy dojść, a następnie rozważyć, jakie drogi prowadzą do celu... Do czego dążymy?

I. Przedewszystkiem do sanowania waluty. Wyobraźmy sobie **idealnie doskonałą sanację waluty. — Bank angielski i Reserwebanki Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej łączą się ze sobą, by sanować walutę,** a między innymi i naszą, oświadczają, że **kasy tych banków będą przyjmowały naszego złotego wedle relacji złotowej,** to jest 5'18 za dolar. — Wówczas oczywiście waluta nasza będzie tak pewną jak dolar.

Jakie warunki postawią te banki?

Powiedzą: musimy objąć administracje Banku polskiego... Powiedzą nam: musimy mieć pewność, że

a) państwo ma **równowagę budżetową** i że również samorządy mają taką równowagę i nie będą dręczyły swoich obywateli różnymi nagłymi **nieprzemyślanymi pomysłami** podatkowymi,

b) że wartości gospodarcze nie są fikcyjne, **a więc, że panuje system praworządny we wszystkich stosunkach gospodarczych, że zatem nietylko w prywatnych, ale także WE WSZYSTKICH PUBLICZNYCH STOSUNKACH DECYDUJE PRAWO NAPRAWDĘ NIETYLKO NA PAPIERZE...**

c) że stosunki ze sąsiadami są urządzone WEDLE ZASAD EUROPEJSKICH, a więc przedewszystkiem niema miejsca dla pomysłów w rodzaju dyktatorskich zarządzeń p. Grabskiego, które spowodowały w konsekwencji WOJNĘ GOSPODARCZĄ ZE WSZYSTKIMI SĄSIADAMI, że w stosunkach międzynarodowych musicie trzymać się ZASADY LOJALNEGO WYPEŁNIANIA ZOBOWIĄZAŃ i polityki POKOJOWEJ, umożliwiającej MIĘDZYNARODOWY HANDEL na wzór innych państw zachodnich, tak, że niespodzianki w rodzaju chińskich murów protekcjonistycznych i REGLEMENTACYJNYCH raz na zawsze musiałyby być WYKLUCZONE.

Jeśli to wszystko spełnicie, to utworzycie warunki realne dla udzielania poręki dla waszej waluty...".

* * *

Z wyjątkiem równowagi budżetowej państwowej inne warunki tam podane dotąd nie są spełnione **i dlatego to z tej, jako hipoteza, wówczas przezemnie postawionej pomocy wielkich banków emisyjnych państw zachodnich, nie będziemy mogli korzystać.**

Stawiałem wówczas tylko hipotezę, chcąc wskazać na to, jak ważnym jest moment zaufania.

Dziś ta hipoteza staje się realną, bo na Zachodzie już od dawna zrozumieli, że zaufanie stanowi ową wielką siłę niewidoczną, która wszystko tworzy, a której brak powoduje upadek gospodarczy.

Dziś w Paryżu naradzają się eksperci wszystkich wielkich państw nad usunięciem przeszkody ostatniej w międzynarodowem życiu gospodarczem wielkich państw, pracują nad usunięciem kwestji reparacyjnej i w nadziei, że to się uda, **rozwijają już myśl utworzenia WIELKIEGO MIĘDZYNARODOWEGO BANKU REPARACYJNEGO, który będzie przyjmował al pari waluty tych państw** które będą zasługiwały na zaufanie; oczywiście w pierwszej linji będą o tem decydowały Bank angielski i Reservebanki amerykańskie, jak niemniej, dziś już potęgę stanowiący, Bank francuski.

W styczniu 1926 nie wspominałem o Banku francuskim, bo Bank francuski był wówczas dotknięty ciężką chorobą inflacyjną i zdawało się, że się tak prędko Francja nie podźwignie. **Na przykładzie Francji mamy jednak DOWÓD, JAKIE CUDA MOŻE TWORZYĆ ZAUFANIE, a jakie zniszczenie powoduje brak zaufania.**

Otóż w „Quotidien" z 29 **października 1928 r. czytamy sprawozdanie Poincarego,** złożone w Caen wśród akcji wyborczej. — **Tam przedstawił obszernie Poincare historję sanacji francuskiej waluty** przez niego przeprowadzonej. Czytamy:

Poincare przedstawia, że **„cud dokonany przez jego gabinet polegał na przywróceniu zaufania.** 24 lipca 1926 r. kwota, którą mógł skarb dysponować w Banku francuskim, wynosiła tylko miljon franków, kurs franka spadł tak, że dolar czynił 49'22 franka a w tym czasie były płatne pilne zobowiązania zagraniczne. Cóż było robić? Mówili wtedy, ażebym wykonał plan ekspertów, którzy radzili moim poprzednikom i mnie: „Stabilizujcie jak najspiesznie, stabilizujcie walutę przy jakimkolwiek kursie, uregulujcie przedtem długi międzysojusznicze, zatwierdźcie układ zawarty z Londynem i Waszyngtonem, który nałożył na nasze państwo ogromne ciężary". Ja jednak nie chciałem tych rad słuchać, zarzucali mi wtedy upór i nieroztropność. **W ciągu rządów mojego gabinetu frank tak się podniósł, że z końcem roku 1926 musieliśmy ograniczyć możliwość dalszej podwyżki kursu franka, ażeby nie sprowadzić deflacyjnej katastrofy".**

Wiemy, że frank francuski został stabilizowany przy kursie 25 franków za dolar, a więc **w ciągu roku 1926 Poincare zdołał podnieść wartość franka w dwójnasób BEZ POŻYCZKI,** bez pomocy z czyjejkolwiek strony. — Poincare dodaje: „Les experts n'avaient pas prevu la puissante action psychologique qu'allait exercer la constitution du nouveau gabinet". — Eksperci nie rozumieli tej **psychologicznej potęgi,** jaka towarzyszyła ukonstytuowaniu się nowego gabinetu **Poincarego, który nie znał się na technice finansów, którego eksperci nazywali [illegible], a który dokonał cudów, PRZYWRÓCIŁ ZAUFANIE LUDNOŚCI FRANCUSKIEJ DO PARLAMENTU I GABINETU, PRZYWRÓCIŁ ZAUFANIE ZAGRANICY DO FRANCJI...**

Na gwałt zaczęto sprzedawać dewizy obce i kupować franki, tak, że DZIŚ BANK FRANCUSKI JEST NAJPOTĘŻNIEJSZYM BANKIEM W EUROPIE, ten Bank francuski, który BYŁ BLISKI BANKRUCTWA INFLACYJNEGO.

* * *

Przytoczyliśmy to nawiązując do owej myśli utworzenia reparacyjnego Banku międzynarodowego, do której to organizacji przywiązują wielkie znaczenie, **jednakże niestety NAM ŻADNA ORGANIZACJA ZAGRANICZNĄ NIE POMOŻE, jeżeli sobie sami nie pomożemy, a pomóc sobie możemy przez wytworzenie tej potężnej psychologicznej siły zaufania, o której mówi Poincare, że dokazuje cudów.** Rzeczywiście **dokazuje cudów.** Niestety **U NAS NIEUFNOŚĆ I MURY CHIŃSKIE WSTRZYMUJĄ WSZELKI POSTĘP GOSPODARCZY.**

Wielkim kosztem i biorąc na siebie ogromne ciężary zaciągnęliśmy pożyczkę stabilizacyjną, w nagrodę za te ciężkie warunki **zniesiono ograniczenia walutowe;** ale — rzecz dziwna — wolno poczią posyłać nieograniczone kwoty złotych i dolarów zagranicę, ale **wyjeżdżać nie wolno,** bo gotów pasażer wziąć ze sobą dolary, lub złote. **Ten NONSENS PASZPORTOWY** utrzymano w mocy, bo sami **OBAWIAMY SIĘ TEJ SWOBODY,** tego początku wprowadzenia solidarności gospodarczej pieniężnej.

Gabinet Grabskiego prowadził z Niemcami spór o optantów, nie przewidując, że z **tego wywiąże się wojna celna** i zamiast starać się jak najspiesznie) **zlikwidować te spory,** obmyślił drogę obrony na lata przez **WPROWADZENIE WYSOKICH MURÓW CELNYCH I PRZEZ WPROWADZENIE MURÓW KONTYNGENTOWYCH.**

Dziś polityka nasza zmierza do **zlikwidowania tych sporów ze sąsiadami,** ale metody Grabskiego pozostały w mocy. — Kontyngenty zostały w pewnej mierze uchylone, ale **MURY CELNE SĄ TAK WYSOKIE, ŻE ROZWÓJ STOSUNKÓW Z ZAGRANICĄ STAJE SIĘ CORAZ TO TRUDNIEJSZYM,** a w dodatku wytworzyliśmy swoisty system popierania eksportu przez **tworzenie UPRZYWILEJOWANYCH KONSORCJÓW EKSPORTOWYCH,** podczas gdy **inni cła eksportowe płacą. Mamy ciągle niespodzianki na tem polu, a w dodatku do tego wszystkiego przybyła zupełna NIEPEWNOŚĆ PRAWODAWCZA.** Ciągle są **scysje między Sejmem, a Rządem** — nie widać końca. Zagranica oczywiście powiększa jeszcze znaczenie tych scysyj, a również **w kraju powstaje niepokój** i nie może gospodarstwo dojść do równowagi.

Jeżeli już niema powodu do utarczek rzeczowych, to tworzy się **utarczki FORMALNE.** Rząd podaje, że zamierza wnieść przedłożenie usprawiedliwiające przekroczenia budżetowe we wysokości 562 miljonów złotych za rok 1927, ale nie chce ich przedłożyć teraz, — dlaczego tak postępuje, tego nam dotąd nie wyjaśniono. — Wszak **we wszystkich państwach parlamentarnie rządzonych jest inaczej.** Jaki tedy powód jest tej zwłoki? jeżeli powód jest racjonalny, to należy go podać. — Na tem tle powstały tarcia niezmiernie zaostrzone, **wskutek tego nie możemy dojść do spokoju.**

Powtarzam za Poincarem:

Nic nie pomogą techniczne zarządzenia i eksperymenty, znawcy rządzący i nierządzący mogą być uczeni i znać lekarstwa techniczne, ale te wszystkie leki nic nie pomogą i nic nie znaczą wobec żywiołowej potęgi zaufania. — Jest to element twórczy, bez którego żadne społeczeństwo nie może egzystować i rozwija się.

Najwyższy czas, ażeby się wszystkie sfery z tem liczyły.

Zwycięstwo pułkowników

W ciągu 30-kilkudniowego przesilenia przez wszystkie pogłoski i kombinacje przesuwało się twierdzenie, że między „czynnikami miarodajnemi" toczy się cicha walka o — Sejm. Walka ta miała za tło pytanie, czy wobec Sejmu będzie zastosowany kurs łagodny czy ostry. W pojęciu parlamentarnem określenie to miało oznaczyć, czy zwycięży pogląd, że rząd będzie szukał dróg do współpracy z Sejmem, czy też w myśl głośnego artykułu będzie działał bez Sejmu i przeciw Sejmowi. Zwyciężył drugi pogląd. Nowy rząd, raczej uzupełniony głową i kilku innymi ministrami stary rząd został w ten sposób skonstruowany, że niema najmniejszej wątpliwości co do jego intencji.

Można odrazu powiedzieć, że zwyciężyła „grupa pułkownikowska". Nowy szef rządu i trzej nowi ministrowie do tej właśnie grupy należą, ona będzie decydować o polityce, ona przeprowadzi gruntowną „rozgrywkę" z Sejmem. Przez przeszło miesiąc ważyły się losy między oporem prezydenta Rzpltej a wolą marszałka Piłsudskiego — decyzja zapadła po myśli drugiego.

Zrobiono całą i gruntowną przemianę w konstrukcji rządu i wytyczono drogę dla przyszłej jego polityki. Nie to jest miarodajne i nie to nadaje nowemu gabinetowi oblicze, że na 9 starych ministrów wchodzi do gabinetu tylko 4 nowych; nie ilość ale jakość decyduje, pomijając okoliczność, że i wśród starych są ministrowie należący albo grawitujący do „grupy pułkownikowskiej". Ton nadaje zresztą szef rządu, a o p. Kazimierzu Switalskim wiadomo, że w tej „grupie" należy do czołowych ludzi.

Możnaby na stwierdzeniu tych okoliczności zakończyć rozpatrywania na temat finału przesilenia, gdyby nie jedna okoliczność, która w ciągu przesilenia ciągle była wysuwana na naczelne miejsce. Mówiono mianowicie ciągle, że zlikwidowanie przesilenia, w pierwszym rzędzie w dziedzinie skarbu, ma się koniecznie odbyć pod kątem widzenia położenia gospodarczego. W materji tej zabierały głos różne zrzeszenia gospodarcze (Lewiatan), wysuwając postulat, aby przyszły minister skarbu był w sprawach gospodarczych kompetentny. A jak ten postulat sfer, tak bliskich sanacji, został spełniony? Ministrem skarbu zostaje pułkownik **Matuszewski**, który w karjerze swej nigdy nie piastował stanowiska stojącego choćby w najdalszem pokrewieństwie ze skarbem. Można być dobrym szefem II oddziału sztabu, można włożyć się w obowiązki dyrektora departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych, można nawet być dobrą figurą na trzeciorzędnej placówce dyplomatycznej — wszystko to może świadczyć o szerokiej skali uzdolnienia, w żadnym jednak razie nie wystarcza ono na kierowanie fachową teką, na której prawdziwi fachowcy ponieśli fiasko.

Poco jednak uzdolnienie fachowe człowiekowi, który pierwszy i najgłośniej tworzył „ideologię pułkownikowską" w czasie, gdy ta nazwa jeszcze nawet nie istniała, gdy nie miała odpowiednika w Sejmowym BB? P. pułkownik-minister skarbu **Matuszewski** jako „Ogiński" pierwszy miał odwagę na łamach „Głosu Prawdy" pisać o konieczności przeflancowania faszyzmu włoskiego na grunt polski — słusznie należy mu się jedna teka skarbu, jeżeli jego wzór Mussolini może piastować pół tuzina różnych i różnorodnych tek. Nominacja ta, podobnie jak **dalszych dwóch pułkowników**, naprowadza nas na domysł, że przedwojenne stosunki rosyjskie stają się u nas wzorem do naśladowania: w Rosji carskiej oficer mógł być przewodniczącym „świętego synodu" czy prezesem teatru, dlaczego u nas jeden pułkownik nie ma znać się na skarbie, drugi na ustawodawstwie społecznem, trzeci na pocztach i telegrafach? Jest to zresztą dalszy ciąg systemu: doktorzy medycyny mogą być ministrami spraw wewnętrznych i wojewodami pod warunkiem, że byli pułkownikami czy generałami — mogą awansować i na wyższe posady.

Właśnie w sobotę, w dniu ogłoszenia nominacji ministrów, otrzymaliśmy berliński „Vorwärts", który w własnej depeszy z Warszawy z 11 kwietnia zapowiada „militaryzację" rządu pod tytułem: **„Polska wydana faszyzmowi wojskowemu"** z podtytułem: „Siedmiu generałów i pułkowników, a tylko czterech cywilistów w gabinecie". Rachunek niezupełnie się zgadza, ale sedno rzeczy zostało uchwycone: jeden wojskowy mniej czy więcej nie zmieni faktu, że rząd jest zmilitaryzowany do najwyższej potęgi, gdyż i cywilni jego członkowie już nauczyli się stać „na baczność".

* * *

P. BARTEL WZIĄŁ URLOP POSELSKI

Warszawa, 13 kwietnia (PAT). Ustępujący prezes Rady ministrów, prof. Kazimierz Bartel zwrócił się w dniu dzisiejszym do marszałka Sejmu Daszyńskiego, zawiadamiając go o **opuszczeniu stanowiska prezesa Rady ministrów**. Jednocześnie p. prof. Bartel prosił marszałka Daszyńskiego o udzielenie mu **urlopu poselskiego** w związku z wyjazdem zagranicę. W odpowiedzi na to marszałek Daszyński wystosował do p. prof. Bartla list, **udzielający mu urlopu**.

Najpilniejsza sprawa

Wiadomo, że ruch budowlany z rozpoczęciem się wiosny jest poważnie zagrożony. Jedyne źródło kredytów budowlanych: Bank gospodarstwa krajowego, wyczerpawszy odnośne fundusze, ogłosił, że w tym roku nowych kredytów budowlanych udzielać nie będzie, ograniczy się tylko do zasilania już rozpoczętych budów. Jeżeli się zważy, że Bank ten w r. 1928 udzielił 87.5 miljona zł. (sprawozdanie Banku za r. 1928 st. 43), można sobie wyobrazić, co dla ruchu budowlanego oznacza ubytek takiej sumy, której żadne inne źródło nie zastąpi. Pozatem Bank z własnych funduszów udzielił pożyczek budowlanych na 25.6 miljonów zł. Swoją drogą — z tej kwoty Kraków uzyskał stosunkowo niewiele: 4.2 miljony zł. (sprawozdanie str. 45).

Teraz i to skąpe źródło grozi wyschnięciem. Z różnych stron szturmuje się do rządu o zaradzenie klęsce, jaką byłoby zmarnowanie sezonu budowlanego. Rząd w stanie przeszło miesięcznego przesilenia nie miał widocznie czasu zająć się tą sprawą, a tymczasem dni i tygodnie mijają — robotnicy budowlani mają wbrew swej woli przedłużony sezon — bezrobocia.

Jak donoszą z Warszawy, sprawa ta przynajmniej formalnie ruszyła z miejsca. Mianowicie Rada nadzorcza Banku gospodarstwa krajowego zwróciła się do ministerstwa skarbu z wnioskiem na wyasygnowanie 100 miljonów zł. na rozpoczęcie ruchu budowlanego. Ministerstwo skarbu obecnie rozważa tę sprawę, nad którą ostateczna decyzja należy do Rady ministrów.

Kłopot jest ten, że obecny kierownik ministerstwa skarbu z pewnością wstrzyma się od tak ważnej decyzji, aby swego następcę nie postawić w przymusowe położenie. Mimo to oczekujemy, że decyzja zapadnie rychło i pomyślnie, gdyż sobie nie wyobrażamy, aby rząd mógł lekceważyć tak pilną i tyle przemysłów dotykającą sprawę. Nie może też być przeszkodą brak pieniędzy. Wiadomo, że rząd dysponuje kilkuset miljonami zapasów kasowych, że także w Banku Polskim ma znaczne sumy na rachunku bieżącym, a przelanie 100 miljonów do Banku gospodarstwa krajowego z pewnością nie utrudni normalnego ruchu kasowego. W dodatku kwota ta przynosiłaby rządowi procent, podczas gdy w kasach i Banku Polskim nie przynosi.

Niezależnie od takiego czy innego kierunku politycznego, bez względu na to, czy będzie taki czy inny rząd — wszyscy uznają, że sprawy gospodarcze są obecnie najważniejszą rzeczą, którą rząd musi się zająć. A przecież uruchomienie sezonu budowlanego jest chyba jednym z podstawowych wymogów gospodarczych, wprost jedną z konieczności państwowych. Tysiące ludzi czeka na tę robotę i byłoby czemś zupełnie nieodpowiedzialnem pozbawić ich jej tylko może z biurokratycznych powodów, a choćby przedłużenie bezrobocia z powodu „nieuzgodnienia" między ministerstwami porządku i terminu przyznania kredytów.

Przed kilku dopiero dniami krakowscy robotnicy budowlani wyrazili swą opinję o tej sprawie, a w innych miastach sytuacja jest niewątpliwie takasama. Nie wolno przeciągać terminu rozpoczęcia robót, gdyż po takiej zimie robotnicy mają prawo żądać umożliwienia im pracy. Tembardziej, że państwo nic do tego nie dołoży.

Jakie są widoki ruchu budowlanego w tym sezonie, wynika z okólnika rozesłanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych do wojewodów w sprawie prac przewidzianych na bieżący rok przez komitetu rozbudowy. Główny sens tego okólnika zawarty jest w następującej wskazówce: Ministerstwo spraw wewnętrznych informuje wojewodów, że środki, któremi w br. będzie się dysponowało, będą mogły być użyte wyłącznie na **wykończenie tych domów mieszkalnych, których budowę rozpoczęto przy pomocy finansowej Banku Gospodarstwa Krajowego.** Wojewodowie mają dopilnować, aby przy składaniu wniosków przez komitety rozbudowy, uwzględniano przedewszystkiem **wykończenie tych rozpoczętych domów mieszkalnych**, które odpowiadają intencjom polityki budowlano-mieszkaniowej rządu, t. j. **na wykończenie domów o małych mieszkaniach.**

Ministerstwo daje komitetom rozbudowy termin do 20 bm. do przedkładania odnośnych wniosków, co oznacza, że rząd — pomijając wiszącą sprawę nowych kredytów, o których na wstępie mówimy — nie ma i nie miał nadziei, aby poza wykończeniem rozpoczętych już budowli można myśleć o rozpoczęciu nowych. Wobec tego, że budowanie prywatne poza komitetami rozbudowy już przedtem odbywało się w ograniczonych rozmiarach, można niestety przypuszczać, że w tym roku i to źródło budowania, t. j. przez komitety rozbudowy będzie się obracało w szczupłych granicach.

Jedyna więc nadzieja na pokaźniejszy ruch budowlany leży w spełnieniu żądania Banku Gospodarstwa Krajowego co do 100-miljonowego kredytu i dlatego powtarzamy, że uruchomienie tego kredytu jest konieczne.

Złotem i stalą

Polityka włoska w Albanji

Niedawno donosiły depesze o jakimś spisku w Albanji i aresztowaniu dwóch oficerów-spiskowców. Oczywiście, Albanją i jej królem Zogu (którego imię, jako króla oficjalnie brzmieć ma Zog I), szersza opinja w Europie interesuje się mało. Widziano upadek tylu cesarzów i królów po burzy wojennej, że nowy królik albański nawet zwolenników filmów, zatytułowanych „Tajemnice dworu"... (tego czy innego) nie zaciekawia... Zog znaczy po albańsku: ptak. Ale ptak ptakowi nie dorówna. Jednakże Albanja zwraca uwagę polityków ponieważ tworzy żywy dowód i okaz, jak Włochy faszystowskie zabiegają o to, ażeby Adrjatyk stał się ich morzem, co w dalszej perspektywie ma im ułatwić przedzierżgnięcie się w potęgę Śródziemnomorską. Na albańskiej krawędzi Włochy nie szczędzą kosztów, ni trudu. Z Zogu uczyniły jakby swojego lennika. Od r. 1926 utworzone we Włoszech Towarzystwo „Svea", zwane tak od pierwszych liter pełnego tytułu włoskiego zadeklarowało jako pożyczkę dla Albanji 50 miljonów franków w złocie na roboty publiczne: budowę dróg, trwałych mostów, zmodernizowanie i rozbudowę portu w Durazzo i t. d. Oczywiście, drogi będą miały nietylko wartość handlową, lecz i strategiczna — toż samo nowe mosty, zdolne do wytrzymania ciężaru tanków. Roboty portowe w Durazzo, preliminowane na sumę 8 miljonów franków w złocie, mają dopomóc do opanowania handlu albańskiego przez Włochy. Mianowicie Włochy obowiązują się pokryć ewentualną a przewidywaną nadwyżkę kosztów tej przebudowy, wzamian za uwolnienie od taks portowych na przeciąg lat 5 — statków włoskich.

Otóż ponieważ przy handlu morskim w tej okolicy wchodzą w poważną rachubę tylko dwa towarzystwa: włoskie „Puglia" i jugosłowiańska żegluga adrjatycka „Jadranska Plovidba" — będzie to wobec wygórowanych taks zmieceniem z widowni — konkurencji jugosłowiańskiej.

Że Włochy nie omieszkały opanować siły zbrojnej Albanji, wysławszy w tym celu wielką liczbę swoich instruktorów — to rzecz, która w tych warunkach, jakby protektoratu, zawsze się powtarza. Ale ciekawy szczegół podaje tygodnik czesko-francuski „L'Europe Centrale": Włosi zajęli się w Albanji tworzeniem wśród młodzieży tamtejszej organizacyj przysposobienia wojskowego i w lutym 1929 r. miały te organizacje już liczyć około 15.000 członków.

I złotem i stalą chcą Włochy przykuć do swoich planów imperjalistycznych i do swojej polityki bałkańskiej kraik Zogu I.

Wiadomości polityczne

NIEMCY NIE WPUSZCZA TROCKIEGO

Gabinet Rzeszy na swojem posiedzeniu ostatniem załatwił w sposób odmowny prośbę Trockiego o udzielenie mu wizy na wjazd do Niemiec i na przeprowadzenie kuracji w Niemczech. Rząd Rzeszy przyszedł do wniosku po rozważeniu szczegółowem całej sprawy, że nie można się kierować względami sentymentalnemi, lecz tylko politycznemi. Już w swoim czasie na zapytanie rządu sowieckiego rząd niemiecki stanął na stanowisku, że przyjazd Trockiego nie byłby dla Niemiec pożądany i nie rozważał wówczas tej sprawy ze względu na to, by nie dopuścić do zamącenia stosunków niemiecko-rosyjskich przez kwestje jednostki. Z tych też powodów gabinet postanowił nie zmieniać swego dawnego stanowiska w tej sprawie, uważając jednocześnie, że Trocki czuje się zupełnie dobrze w Turcji, jak to podkreśla komentarz półurzędowy.

POWRÓT CZICZERINA DO MOSKWY

„Berliner Tageblatt" donosi, że komisarz spraw zagranicznych sowietów Cziczerin, który bawił dotychczas w sanatorjum w Berlinie, wyjechał w piątek z Niemiec, aczkolwiek kuracja nie jest całkowicie zakończona. Cziczerin przerwał kurację, by powrócić do Moskwy. Przed swoim odjazdem Cziczerin złożył ministrowi Stresemannowi wizytę pożegnalną.

NIEMIECKO-SOWIECKI TRAKTAT ROZJEMCZY

Minister spraw zagranicznych Stresemann i ambasador Unji sowieckiej Krestyński dokonali w piątek w południe w urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych niemiecko-rosyjskiego traktatu rozjemczego, pod pisanego w dniu 25 stycznia 1929 r. w Moskwie. Traktat ten wszedł tem samem w życie.

NAGONKA NA SOCJALISTÓW NA LITWIE

Litewski minister spraw wewnętrznych udzielił prasie kowieńskiej wyjaśnień o ostatnich aresztowaniach wśród socjal-demokratów. — Minister oświadczył, że całkowicie ustalony został związek pomiędzy centralnym komitetem litewskich socjaldemokratów a centralnym komitetem Pleczkajtisowców w Wilnie. Następnie stwierdzonem zostało, iż Pleczkajtisowcy swą działalność przerzucili na prowincję, organizując w wielu miejscowościach organizacje bojowe. Nielegalna literatura Pleczkajtisowców przywożona jest z zagranicy. Ogółem aresztowano 51 socjalistów, z czego w Kownie 20.

SESJA RADY LIGI NARODÓW W MADRYCIE

Rząd hiszpański prowadzi przygotowania do przyjęcia przedstawicieli Niemiec, Francji, Anglji, Włoch, Japonji, Kuby, Finlandji, Kanady, Polski, Chile, Rumunji, Persji i Venezueli, którzy przybędą w przyszłym miesiącu do Madrytu z okazji mającej się tam odbyć w czerwcu sesji Rady Ligi narodów. Sesja ta wyznaczona jest na 10 czerwca, lecz na 4 dni wcześniej odbędzie się również w Madrycie zebranie komisji mniejszościowej, w którem wezmą udział przedstawiciele Wielkiej Brytanji, Japonji i Hiszpanji. Rząd oddał do dyspozycji członków Rady Ligi gmach senatu, gdzie są obecnie przeprowadzane związane z tem prace techniczne.

NADZIEJE NA ROZBROJENIE MORSKIE

Agencja Reutera dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że atmosfera wytworzona przez pochodzące ze Stanów Zjednoczonych propozycje w sprawie możliwości podjęcia dyskusji nad zagadnieniem rozbrojenia na morzu pozwala rokować najlepsze nadzieje. Rząd angielski przyjdzie w sposób jaknajbardziej przyjazny czyjekolwiek wnioski, zmierzające do rozbrojenia na morzu, jakie mogą być zgłoszone na wstępnej konferencji rozbrojeniowej, która zbierze się w Genewie w poniedziałek w obecności delegata Stanów Zjednoczonych.

Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Wezwani przez tow. Wiktora Baranieckiego z Mielca, zamiast złożenia na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5'50 zaprenumerowaliśmy każdy poszczególnie stałą prenumeratę „Naprzodu" i tą drogą wzywamy tow. Sobocińskiego Teofila, Ząbka Stanisława i Bukałę Jana (wszystkich z Dębicy) również do prenumerowania „Naprzodu" przez każdego oddzielnie.

Nawrocki Franciszek, Załorski Eugenjusz, Prokopowicz Alojzy i Winkowski Stanisław z Dębicy.

Wezwani przez sekcje eksploatacyjne ZZK Kraków składamy na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5'50 i wzywamy do złożenia takiej samej kwoty sekcje eksploatacyjne ZZK Jaworzno.

Sekcje eksploatacyjne ZZK Trzebinia.

Wezwany przez tow. Okońskiego składam na fundusz prasowy zł. 5'50 i wzywam p. Eug. Gradzińskiego do złożenia takiej samej kwoty.

Gołczyk (Wieliczka).

LISTY Z KRAJU

—o—

Świątniki Górne, 12 kwietnia.

DRAKOŃSKIE KARY WOBEC BIEDAKÓW

Przed wojną pod zaborem Austrji ubezpieczenie od ognia nie było przymusowe. Kto chciał ten budynek ubezpieczał, gdzie mu się podobało. — Po wsiach było bardzo mało ubezpieczonych budynków. Kar i egzekucyj nikt nie płacił, a czem kto dłużej miał budynek ubezpieczony, ten składkę coraz to niższą płacił. W takim razie dochody ze składek były dużo mniejsze i wpływały nie do jednej jak dziś rządowej, lecz do kilku agencyj się rozdzielały. Po wsiach domów murowanych, kominów, dachówek, papy itp. ogniotrwałych rzeczy nie było, tylko chaty drewniane i słomą kryte. Straże, sikawki, narzędzia pożarne także rzadko gdzie były, pod każdym więc względem **niebezpieczeństwo ognia było większe i pożarów było więcej.** — Agencje ubezpieczeniowe musiały mieć więc rozchody dużo większe. Było dużo przypadków, że gdy się komuś stara buda spaliła, co później sobie z asekuracji lepszą postawił.

Dzisiaj inaczej. Mamy jeden Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych od ognia i tam każdy w Polsce budynek musi być ubezpieczony. Czy to dom stary, stodoła, szopa, czy pół budy, choć się wali (od tych składka wyższa). Składki co roku się podnoszą, a za jednorazową egzekucję 5 i 10 zł. — i to trzeba płacić, bo inaczej nawet dziecięciu z kołebki poduszkę sekwestrują. Wszystkie dochody dzisiaj do jednego Zakładu wpływają. A dzisiaj po wsiach jest już dużo przecież domów ogniotrwałych, z kominami, stodoły na ustroniu i różne środki ostrożności, które zapobiegają wybuchowi ognia. Pomimo to, dzisiaj, jak się komu dom drewniany spali, to mu Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych da tyle, co mu wystarczy na postawienie jednej ściany. Widocznie dzisiaj administracja tego Zakładu jest taka kosztowna.

Na dowód mogą posłużyć fakta ze Świątnik Górnych, gdzie egzekutor z Krakowa dnia 21-go marca i 3 kwietnia br. brał po 5 i 10 złotych za jeden raz egzekucji od Anny Walas, wdowy, której chata się wali. Zamiast 358 gr. zmuszona była zapłacić 858 gr. — Stefanja Bałazińska zamiast 30 zł. zapłaciła 40 złotych. — U Kotarby Józefa pół chaty się już zwaliło, a także powyższy egzekutor pobrał 5 złotych ponad składkę ubezpieczeniową. — U Kotarby Andrzeja, chorego, egzekutor zapisał poduszkę dziecku w kołebce, choć się także dom wali. U innych obywateli odzież w szafie i komodzie pozapisywał. — Ludzie, co mogli, to sprzedawali na asekurację, bo nie było litości. Jeden z obywateli był z prośbą w Zakładzie, to mu powiedziano, że i bez poduszki można dobrze spać.

Kompetentne władze nie powinny do tego dopuszczać, żeby taką lichwą biednych ludzi obdzierano. Nie występujemy oczywiście przeciwko zasadzie powszechności ubezpieczeń od ognia i przymusowi ubezpieczeniowemu, chodzi tylko o wymiar kar i większą względność przy egzekucjach.

Przegląd gospodarczy

OBRÓT CZEKOWY PKO

Izba handlowa w Krakowie zwraca uwagę sfer zainteresowanych na wielkie znaczenie czeku PKO we wzajemnych rozrachunkach, która pozwala na dokonywanie wszelkich operacyj, bez używania gotówki. Obrót czekowy PKO daje bardzo wiele udogodnień i korzyści przy różnorodności sposobów wpłat i wypłat na konta czekowe PKO. Równocześnie jest to najszybszy i najtańszy sposób przesyłania pieniędzy, zapewniający terminowe i ściśle wykonanie zleceń.

BEZPOŚREDNIA LINJA OKRĘTOWA POLSKO-ANGIELSKA

Gdańsk, 13 kwietnia (PAT). Wczoraj odbyła się w porcie gdańskim uroczystość inauguracji pierwszej, bezpośredniej linji okrętowej, łączącej porty polskie z portami angielskiemi, a mianowicie uroczystość otwarcia ruchu polsko - brytyjskiego towarzystwa okrętowego z siedzibą w Gdyni. Cztery okręty tego towarzystwa kursować będą regularnie z Gdyni i Gdańska do Londynu i Hull. Uroczystość odbyła się na pokładzie okrętu pasażersko - pocztowego „Warszawa" w obecności kilkunastu zaproszonych gości. M. in. w uroczystości wzięli udział: w zastępstwie ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego dyrektor departamentu morskiego w tem ministerstwie p. Nosowicz, w zastępstwie komisarza generalnego Rzplitej w gdańsku komandor Jacynicz, dyrektor polsko - brytyjskiego towarzystwa okrętowego komandor Witkowski, konsul angielski w Gdańsku i t. d.

Postępy w gospodarce łódzkiej

—o—

Są miasta dumne z postępów swojej gospodarki. Łódzki „Głos Polski" z zadowoleniem podnosi, iż Łódź coraz bardziej się elektryfikuje. Przypomina (nie mówiąc już o upośledzeniu miasta za rządów rosyjskich) — dewastacje Niemców, którzy z łódzkiej elektrowni wywozili wszystko, nie wyłączając kabli i maszyn.

Jak cyfrowo wyraża się postęp Łodzi w tej dziedzinie, w okresie 10-letnim?

Długość kabli elektrowni łódzkiej wynosiła w 1918 r. 172.209 metrów, w 1925 r. 292.051 metr., a w 1928 r. — 484.013 mtr.

Długość sieci napowietrznej wynosiła w 1918 r. — 6.600 mtr. i stan ten utrzymywał się do roku 1925. Natomiast wobec zelektryfikowania przedmieść i przyłączenia do Łodzi sieci Pabjanickiej itp. okolic — stan sieci napowietrznej w roku 1928 wynosił 360.443'5 mtr. Z chwilą tak wielkiej rozbudowy sieci następuje zwyżka produkcji elektrycznej.

Elektrownia łódzka na 1929 r. liczyła 68.180 odbiorców, którzy w ciągu roku zużyli dla oświetlenia mieszkań itp. 17.007.426 k. Wh., a dla siły napędowej 63.672.179 k. Wh.

Biorąc powyższe dane pod uwagę, należy stwierdzić, że do uprzemysłowienia Łodzi w pierwszym rzędzie przyczynia się rozrost elektryfikacji, którą należy zaliczyć do zagadnień pierwszorzędnej wagi.

Jeżeli chodzi o oświetlenie — to są jeszcze ulice upośledzone, również są domy, gdzie niema elektryczności. Elektrownia łódzka zdecydowała zaprowadzić światło w całym szeregu domów, znajdujących się na przedmieściach, jak również, zgodnie z postanowieniem magistratu cały szereg ulic, zarówno na krańcach, jak i w starszej części miasta.

* * *

Inny znów dziennik łódzki: „Ilustrowana Prasa wieczorna" z satysfakcją stwierdza, że Łódź posiada już teraz znacznie większe zadrzewienie, niż Warszawa. Dzienniki łódzkie lubią obliczenia, cyfry, więc dziennik powyższy wywodzi, że podczas, gdy w Warszawie przypada jedno drzewo na 52 mieszkańców, w Łodzi stosunek ten wynosi: jedno drzewo na 43-ch. Ogółem, jak wylicza dalej, Łódź ma na ulicach wysadzonych drzew około 14.000, a w najbliższym czasie zasadzonych zostanie około 5000. W dusznej atmosferze wielkich miast każde pomnożenie zieleni tworzy cenny nabytek.

I my tu możemy dać wyraz zadowoleniu, że nawet prasa burżuazyjna stwierdza, że przy obecnym socjalistycznym zarządzie miasta znać w Łodzi ogromny rozwój w najróżnorodniejszych dziedzinach.

Miesiąc marzec w komunikacji powietrznej

—o—

Wyniki osiągnięte przez „Linje Lotnicze Lot" w marcu r. b. dowodzą, iż z jednej strony publiczność coraz bardziej przyzwyczaja się do korzystania, z nowoczesnego idealnego środka komunikacji jakim jest samolot, z drugiej zaś, iż nasza komunikacja powietrzna swem sprawnem działaniem, pełnem bezpieczeństwem i wysoką regularnością na to zaufanie najzupełniej zasługuje.

Podczas gdy w styczniu z samolotów korzystało 176 pasażerów, to w lutym cyfra ta wzrosła do 508, w m. marcu zaś do 638 osób.

Podobnie korzystnie rozwija się przewóz poczty i towarów. Samoloty przewiozły: w styczniu — 989 kg. poczty i 9.017 kg. towarów, w lutym — 1.802 kg. poczty i 12.869 kg. towarów, w marcu — 2.378 kg. i 21.707 kg. towarów.

W bież. miesiącu samoloty kursujące między Warszawą—Poznaniem—Katowicami—Krakowem—Lwowem—Gdańskiem—Brnem i Wiedniem, przelatują poszczególne przestrzenie w ciągu dwóch do trzech godzin. Z końcem kwietnia wejdzie w życie nowy rozkład lotów, przyczem sieć powietrzna zostanie znacznie rozszerzona.

Z życia robotniczego

STRAJK W SKOCZOWIE

Bielsko, 13 kwietnia (tel. wł. „Naprz."). W Skoczowie wybuchł strajk w fabrykach Schanzera, Halperna, Hückla, Spitzera itd. na tle zarobkowem. Strajkiem kieruje organizacja robotników chemicznych z sekretarjatem swym w Czechowicach. Wczoraj odbyło się tłumne zgromadzenie strajkujących, na którem referowali tow. Rosner i Rusinek. Sytuacja jest poważna.

SKŁADKI

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ NIEODŻAŁOWANEGO PRZYJACIELA Ś. P. SENATORA JANA ENGLISCHA składają dr. T. Ringelheimowie na fundusz prasowy zł. 30.

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ ŚP. TOW. JANA ENGLISCHA składają Emiłowie Bobrowscy 50 zł. na TPD.

PRZEGLĄD LITERACKI

„WŁOSKIE MADONNY" JANA PIETRZYCKIEGO pojawiły się w drugiem, bardzo wytwornem wydaniu. Pierwsze wydanie tej nowej serji poezyj krakowskiego autora zostało wyczerpane. O „Madonnach" Pietrzyckiego pisał niedawno krytyk berlińskiej „Literatur" H. Sternbach, że „nieskazitelne piękno ukazały, jako najszczytniejszy cel poezji".

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS. Zgodnie z poleceniem CKW PPS odbędzie się 14 kwietnia 1929 r. zgromadzenie Rady Wojewódzkiej PPS w Krakowie w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Porządek dzienny: 1) Sytuacja polityczna i gospodarcza. 2) Sprawy organizacyjne. 3) Ukonstytuowanie się Wydziału Rady Wojewódzkiej. 4) Sprawy prasowe. 5) Wolne wnioski. W obradach Rady Wojewódzkiej biorą udział delegaci wszystkich organizacyj miejscowych i powiatowych oraz w pełnym składzie egzekutywy OKR-ów (art. 20 statutu partyjnego). Wzywa się wszystkie OKRy, aby poleciły organizacjom miejscowym powiatowym wysłanie delegatów na konferencję. Obrady rozpoczną się o godzinie 10 przedpołudniem.

Sekretarz: **Dr. R. Szumski.** Przewodniczący: **Z. Klemensiewicz.**

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w **piątek** 19 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Porządek dzienny: 1) **Zastój w przemyśle budowlanym** — referuje tow. **Łapiński**; 2) **kryzys gospodarczy a położenie klasy robotniczej** — referuje tow. poseł **Żuławski**; 3) **Święto 1 Maja.** Uprasza się wszystkie zarządy związków zawodowych o punktualne i niezawodne przybycie. **Rada Związków Zawodowych.**

TOWARZYSZE zechcą zgłosić się po odbiór legitymacyj partyjnych w godz. od 10—13 i od 16 do 20 w Sekretarjacie OKR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

ZGROMADZENIE KRAWCÓW odbędzie się w poniedziałek 15 kwietnia o godz. 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

ZGROMADZENIE DZIELNICOWE W PŁASZOWIE odbędzie się w niedzielę 14 bm. o godzinie 5 popołudniu w lokalu p. Pelczera przy ul. Myśliwskiej 1, z porządkiem dziennym: 1) Sytuacja polityczna, 2) sprawy samorządowe. Referują tow. poseł **Mastek** i r. m. tow. dr. **Müller**. Jawcie się jak najliczniej.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMÓW odbędzie się w niedzielę 14 bm. o godzinie 3 popołudniu w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ODDZIAŁ W TARNOWIE odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 11 przedpoł. w sali Domu Robotniczego w Tarnowie, ul. Goldhamera 83. Bratnie organizacje uprasza się o przybycie ze sztandarami.

WSTĘPUJCIE DO KOŁA KRAJOZNAWCZO-TURYSTYCZNEGO MŁODZIEŻY TUR. Wpisy codziennie od 7—8 w Sekretarjacie młodzieży TUR, ul. Dunajewskiego 5 III p. Pogadanki we środy od 7 do 8.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Posiedzenie Zarządu Oddziału grupy I odbędzie się w środę 17 bm. o godzinie 6'30 wieczór w lokalu organizacji. **Prezydjum.**

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się w **piątek 19 bm.** o godzinie 11 przedpołudniem w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Porządek dzienny: **Przyczyny braku pracy w przemyśle budowlanym.** — Referują tow. posel **Żuławski** i tow. rm. **Łapiński.**

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW OGNISK POCZTOWYCH" odbędzie się 16 kwietnia o godzinie 6 wieczór w lokalu „Ogniska" (Główna Poczta). Porządek dzienny: sprawozdania prezesa, sekretarza, skarbnika, kierowników sekcji muzycznej, bibljoteki, chóru, sportowej (pocztowy klub sportowy) i dramatycznej oraz komisji rewizyjnej, wybór nowego zarządu na lat trzy, zmiany statutu, wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się w pół godziny później drugie Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków. Zarząd uprasza członków o zwiedzanie lokalu przed walnem zgromadzeniem codziennie od godz. 18 do 21.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Krakowiacy i górale" (ceny zniżone); wieczór „Dwaj panowie B.".

Poniedziałek: „Cień" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

Wtorek: „Dwaj panowie B."

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: Rewja „Przedwiośnie".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39. Początek o godz. 7 wieczór)

Niedziela: Dr. Adolf Klęsk: Urok kobiety w świetle fizjologji (z obraz. świetln.).

Poniedziałek: adw. Dr. Jakób Bross: U źródła przestępstwa.

Czwartek: prof. uniw. Dr. H. Willman-Grabowska: Karman filozofji indyjskiej.

Piątek: prof. Tadeusz Biliński: Małżeństwo przyszłości (małżeństwo z koleżeństwa i inne).

KINOTEATRY

Bagatela: „Zuzia saksofonistka".
Corso: „Siódme niebo".
Nowości: „Awantura arabska".
Promień: „Miłość i łzy Szopena".
Sztuka: „W przeklętym domu".
Uciecha: „Pieniądz".
Wanda: „Ostatni monarcha".
Warszawa: „Ostrzegam".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 14 kwietnia

10.15: Nabożeństwo z katedry Poznańskiej. 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z Katowic. 14.00: Pogadanki dla rolników. 15.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Koncert z Filharmonji warszawskiej. — 17.30: Odczyt dla maturzystów. 17.55: Odczyt: „Śląsk i kraje sąsiednie w dobie pojawienia się pierwszych metali (epoka bronzu i żelaza)" — wygłosi dr. T. Reyman, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 18.20: Audycja literacko-muzyczna z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.20: „Wojna wojnie", odczyt p. M. Rusinka o współczesnej polskiej poezji pacyfistycznej, z recytacjami p. W. Tarnawskiej. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy i inne. 20.30: Koncert poświęcony twórczości operowej Władysława Żeleńskiego. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. — 23.30—24.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon".

Poniedziałek 15 kwietnia

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10: Odczyt dla maturzystów. 16.45: Komunikat harcerski. 17.00: Odczyt: „Historja nauk ścisłych w Polsce: Matematyka", wygłosi prof. Ludwik Wygrzywalski. 17.25: Odczyt: „Reminiscencje z ekranu" — wygłosi p. Z. Leśnodorski. 17.55: Muzyka taneczna z „Gastronomji" w Warszawie. 18.50: Rozmaitości, komunikat sportowy. 19.10: Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. — 20.00: Koncert międzynarodowy z Wiednia. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

KRONIKA

Kraków, 14 kwietnia.

TUR

WYCIECZKA DO PAŁACU SZTUKI

na wystawę

STO LAT MALARSTWA POLSKIEGO

odbędzie się w niedzielę 14 bm. Imponująca ta wystawa dzieł sztuki polskiej wywołała wśród szerokich rzesz Krakowa wielkie zainteresowanie. Niech więc robotnicy krakowscy wezmą tłumny udział w wycieczce TUR, aby przyglądnąć się zachwycającym arcydziełom malarstwa polskiego. Prelekcję wygłosi prof. Tadeusz Seweryn. Punkt zborny przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 punktualnie o godz. 10 rano. Bilet wstępu 50 groszy.

POGODA WIOSENNA. Wreszcie powoli nadchodzi wiosna. Ciepłe promienie słoneczne oblewały w dniu wczorajszym Kraków, budząc w mieszkańcach jego nadzieje nadejścia spóźnionej wiosny.

KONSUL CZECHOSŁOWACKI W KRAKOWIE dr. Artur Maixner, wyjechał wczoraj w sprawach służbowych do Pragi na kilkudniowy pobyt.

PRZYJĘCIE WYCIECZEK ZAGRANICZNYCH W KRAKOWIE. W sobotę bawił w Krakowie ks. Wacław Knebłewski, przewodniczący sekcji propagandy głównego Komitetu przyjęcia wycieczek z Ameryki, który odbył konferencję w prezydjum magistratu z Obywatelskim Komitetem przyjęcia wycieczek w Krakowie. Po przedstawieniu sprawy przez ks. Knebłewskiego ustalono utrzymywać ścisły kontakt Komitetu krakowskiego z Komitetem Głównym, a to celem ujednostajnienia programu przyjęcia ze względu na charakter każdej wycieczki. Poza bardzo licznemi wycieczkami naszych rodaków z Ameryki, którzy mają przybyć w łącznej liczbie 30.000 osób należy również przyjąć wycieczki emigrantów polskich z Niemiec, Francji, Danji, Rumunji i z Adrjanopolu w Turcji. Te ostatnie wycieczki będą musiały być specjalnie przyjmowane. Specjalną uwagę zwracano na stosunek naszych kupców, przemysłowców, właścicieli hoteli i restauracyj, aby ci nie podnosili cen wobec naszych rodaków i nie przyczyniali się przez to do niekorzystnych uwag. Sprawą tą zajmie się jeszcze osobno krakowski komitet.

PRZYJĘCIA STRON W REJONOWYM INSPEKTORACIE KONI. Magistrat miasta Krakowa podaje do wiadomości interesowanych, że Rejonowy Inspektor koni w Krakowie ulica Bosacka przyjmuje strony cywilne w poniedziałki i wtorki każdego tygodnia.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 7 do 13 bm. następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 1 przyp., dyfteria 4 przyp., tyfus brzuszny 1 przyp., odra 3 przyp., róża 1 przyp., koklusz 3 przypadki, mumps 2 przypadki.

ZMIANY TELEFONÓW W BIURACH POLICYJNYCH. W Komendzie PP. m. Krakowa i wydziale śledczym zostały poczynione pewne zmiany w przydziale aparatów telefonicznych i tak: Komenda PP. m. Krakowa i oficer dyżurny posiada telefon Nr. 0149, komendant PP. m Krakowa nadkom. Leon Gallas Nr. 2339 w biurze, w pryw. mieszkaniu Nr. 2243. W wydziale śledczym posiada obecnie kierownik wydz. śl. Nr. 3236, stały dyżur Nr. 2497.

WALKA NA SZTYLETY. Wszczęli bójkę w restauracji Norka przy ul. Sławkowskiej Tadeusz Susło lat 24, Piotr Siwek, lat 32 i Adam Siwek, lat 20. z Józefem Lachem, zam. przy ul. Lubelskiej 11. W czasie bójki jeden z jej uczestników zadał Lachowi ciętą ranę sztyletem w lewą rękę, powodując przecięcie naczyń krwionośnych. Zawezwane pog. ratunkowe przewiozło Lacha do szpitala św. Łazarza, zaś Susłę i Siwków aresztowano.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA 4.000 ZŁ. Dr. Edmund Korczyński, zam. w Poznaniu zgłosił w krak. policji, że dnia 12 kwietnia br. o godz. 1.05 skradziono mu z kieszeni na dworcu kol. w Poznaniu w czasie wsiadania do pociągu portfel z kwotą ponad 4.000 zł.

RADZIMY KAŻDEMU mającemu zamiar zakupić coś z garderoby męskiej wstąpić do Magazynu ubiorów męskich **„Szyk"**, w **Krakowie, ul. Mikołajska 12.** Za ogólny podziw i świetne skutki ręczymy.

Obawa skasowania gimnazjum im. Sobieskiego

Jak się dowiadujemy, **ministerstwo oświaty ma zamiar znieść, a właściwie skasować gimnazjum im. Sobieskiego w Krakowie,** mieszczące się we własnym gmachu przy ul. Sobieskiego. Komitet rodzicielski tegoż gimnazjum wysłał w tej sprawie delegatów do min. oświaty, którzy przedstawili w Warszawie uchwały tegoż komitetu, żądające **utrzymania nadal cieszącego się wysokim poziomem gimnazjum i mającego za sobą świetne tradycje. Min. oświaty ma zamiar w budynku tego gimnazjum pomieścić państwowe gimnazjum żeńskie, a uczniów podzielić między inne gimnazja.** Plan ten ma być urzeczywistniony podobno **już od września br.,** tj. z rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

Społeczeństwo krakowskie winno stanowczo zaprotestować przeciw zwinięciu gimn. Sobieskiego, o które pod rządami zaborcy walczyło zwycięsko, tak, że rząd austrjacki wystawił dla tego gimnazjum nowy gmach.

Zamiast wybudować gmach na pomieszczenie gimnazjum żeńskiego, które potrzebuje higienicznie urządzonego zakładu dla dziewcząt, chce się zniszczyć zdobytą na zaborcy placówkę oświatową. Dotąd rząd polski **nie wystawił w Krakowie ani jednego gmachu szkolnego,** podczas gdy w innych dzielnicach powstały wspaniałe szkoły, a nadomiar złego **kasuje zakład będący w pełni rozkwitu.**

Spodziewamy się, że na najbliższem posiedzeniu Rada miejska zajmie się tą sprawą i uchwali odpowiednie rezolucje celem utrzymania gimnazjum Sobieskiego, a wybudowania odpowiedniego gmachu dla szkoły średniej żeńskiej. — Tego domaga się ogół społeczeństwa krakowskiego.

—ooo—

GALERJA TYPÓW. Puzio Marja, lat 20, zam. przy ul. Krakowskiej 33, aresztowana została za usiłowaną kradzież portmonetki. Soldan Bronisław, lat 26, aresztowany został pod zarzutem kradzieży kwoty 600 zł. na szkodę Franciszka Majerhofera. Gnutkiewicz Marja, lat 30, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowana została za kradzież poduszki na szkodę Cywy Zygmunta restauratora. Dudziak Jan, lat 21, z Krakowa, murarz, zam. przy ul. Krakowskiej 45, aresztowany został za ciężkie uszkodzenie ciała dokonane na osobie Michała Grzegórskiego, robotnika.

PODCZAS SPRZECZKI KUBEŁ Z WRZĄCĄ WODĄ WYLAŁA NA KOLEŻANKĘ. Wczoraj w południe przyszło do sprzeczki między dwoma robotnicami w fabryce gwoździ przy ul. Grzegórzeckiej l. 77, podczas której Józefa Sinek, wylała na 24-letnią Marję Malczyk kubeł z wrzącą wodą. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, stwierdził u Malczykówny poparzenie twarzy, ręki lewej, szyi i klatki piersiowej. W ciężkim stanie przewieziono nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza. Sinkową zajęła się policja.

—ooo—

ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW zawiadamia swych członków, że z początkiem maja zostanie otwarta w salonie Związku **wystawa autoportretów.** Prace należy nadsyłać do Związku (plac św. Ducha 5) najdalej do 25 bm. Bliższych szczegółów udziela sekretarjat Związku, tel. 1708

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w niedzielę popołudniu po cenach zniżonych po raz 53 „Krakowiacy i górale", wieczorem powtórzenie komedji Marjana Hemara „Dwaj panowie B". Jutro w poniedziałek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych Nie-Boskiego „Cień" z p. Jaroszewską w głównej roli.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Dziś i dni następnych rewja „Przedwiośnie" z Hanką Runowiecką, Przestrzelską, Ustarbowską, Owidzką, Soboltówną, Wohnarem, Cybulskim, Belskim, Bolciem Kamińskim, Nowosielskim, Górowskim, Fertnerem i Pilarskim (juniorem). Dziś trzy przedstawienia: o godzinie 4'30, 7 i 9'20 wieczorem.

TADZIO STEFAŃSKI, młodziutki pianista-wirtuoz, — którego koncerty w kraju i zagranicą spotkały się z entuzjastycznem uznaniem publiczności i prasy, wystąpi tylko jeden raz **dziś w niedzielę** o godzinie 7'30 wieczorem w Starym Teatrze.

EMANUEL FEUERMANN, sławny wiolonczelista, został przed kilku dniami mianowany profesorem państwowej Akademji muzycznej w Berlinie.

„WIECZORY" ZWIĄZKU LITERATÓW. W najbliższym „wieczorze" Związku literatów w salonach Domu artystów (plac św. Ducha 5) we wtorek 16 bm. wystąpi znakomity artysta teatru warszawskiego Aleksander Węgierko w roli recytatora poezji Norwida. W części „autorskiej" wieczoru Magdalena Samozwaniec odczyta aktualną rzecz satyryczną pod tytułem „Kobieta, jako gwiazda i planeta". Zakończy prelekcja Jana Pietrzyckiego „O zapomnianych staropolskich wierszopisach". Początek o godzinie 8 wieczorem.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra w niedzielę 14 bm. o godzinie 3'30 popołudniu cieszącą się nadzwyczajnem powodzeniem operetkę w czterech aktach Bell Jensach i Juljusza Wilhelma pod tytułem „Urszula", zaś wieczorem o godzinie 7'30 sztukę ze śpiewami i tańcami w czterech aktach Franciszka Dominika „Na Grzegórzkach"

Z Polski

TAJNY KURJER BOLSZEWICKI POSTRZELONY NA GRANICY SOWIECKIEJ. Na odcinku granicznym Suchodoły—Markowce patrol KOP. postrzelił uciekiniera z Polski Dawida Jakobsona, pochodzącego z Warszawy, który z tajnemi instrukcjami usiłował przedostać się do Rosji sowieckiej.

DRUGA FABRYKA FAŁSZYWYCH MONET WE LWOWIE. Wczoraj donieśliśmy o wykryciu fabryki fałszywych dolarów, wyrabianych przez Adama Gałusa i spólników. Policja następnego dnia wykryła drugą podobną fabrykę, mianowicie aresztowała Dawida Ranergera 28-letniego urzędnika pryw. zam. przy ul. Marji Śnieżnej 7 za świadome puszczanie w obieg fałszywych monet 1 i 2 złotowych. W czasie przeprowadzonej u niego w mieszkaniu rewizji znaleziono 7 sztuk fałszywych monet. Szczegóły śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

PROHIBICJA W WARSZAWIE?! Wśród radnych m. Warszawy dyskutowany jest projekt wniosku o zaprowadzenie prohibicji w stolicy. Jak wiadomo, samorządom miejskim i wiejskim przysługuje prawo uchwalenia zakazu sprzedaży alkoholu na obszarze poszczególnych gmin. Ze strony przeciwników prohibicji wskazują, że realizacja takiego projektu w Warszawie jest niemożliwa, gdyż pociągnęłaby konieczność zaprowadzenia specjalnej miejskiej policji prohibicyjnej, co zbyt obciążyłoby budżet miasta. Pozatem ze względów technicznych w wielkich miastach wykonanie takiego zakazu nie dałoby się zrealizować.

POSTRZELENIE OBYWATELA POLSKIEGO NA GRANICY POLSKO - NIEMIECKIEJ. Biuro Wolffa donosi z Bytomia, że w nocy z czwartku na piątek w pobliżu posterunku granicznego Schomberg-Ost posterunek policji postrzelił w odległości 6 metrów po niemieckiej stronie granicy polskiego obywatela, przemytnika Michała Lewarzowskiego z Sosnowca. Lewarzowski otrzymał ciężki postrzał w brzuch i odstawiony został do szpitala w Bytomiu. Biuro Wolffa przytacza o tym wypadku następujące szczegóły: Zaraz po północy 4 przemytnicy z Polski próbowali przemycić przez granicę paczki, zawierające łańcuchy bezpieczeństwa od drzwi i wysłali jednego z pośród siebie na linję graniczną, by sprawdził, czy dałoby się przekroczyć granicę niespostrzeżenie. Ponieważ wówczas okazało się to niemożliwem, w godzinę później próbowali raz jeszcze przekraść się przez granicę. Nie spostrzegli przytem, że jeden z polskich urzędników celnych zauważył ich, zanim doszli do linji granicznej. Polski urzędnik celny strzelił z rewolweru do grupki przemytników, raniąc jednego z nich. Dwaj przemytnicy zbiegli natychmiast, trzeci zaś pobiegł w kierunku niemieckiego posterunku celnego i zawiadomił o wypadku. Policja i niemieccy urzędnicy celni przybyli na miejsce i znaleźli ciężko rannego. Przenieśli go na niemiecki posterunek graniczny, skąd został zabrany przez pogotowie ratunkowe. Ranny został natychmiast w szpitalu operowany. Stan jego jest bardzo poważny. Przemytnik, który zawiadomił o tem posterunek niemiecki, został przez władze niemieckie aresztowany za bezprawne przekroczenie granicy.

ARESZTOWANIE USYPIACZY KOLEJOWYCH. We czwartek 11 bm. policja łódzka zlikwidowała drugą, grasującą na szlaku kolejowym pomiędzy Łodzią i Piotrkowem bandę usypiaczy. Do idącego w kierunku Piotrkowa pociągu wsiadło dwóch elegancko ubranych młodzieńców, którzy po pomocy specjalnych papierosów uśpili jadącego tym pociągiem kupca łódzkiego Nusyna i zabrali mu portfel z 15.000 zł. Na jednym z przystanków do przedziału tego wszedł konduktor, który zauważył śpiącego kupca i podwierane walizy. Zaalarmowana policja podjęła dochodzenie, które wykryło obu złodziei w jednym z przedziałów III klasy, dokąd po okradzeniu kupca się przenieśli. Ze względu na toczące się śledztwo, nazwiska ich nie zostały podane do wiadomości. W każdym razie jest to szajka usypiaczy, której kilku członków operuje również na szlaku pomiędzy Łodzią a Warszawą.

Jak wychowują polski parlament

Kilka słów życzliwych uwag o artykule p. profesora dra Kazimierza Bartla

Od Marszałka Sejmu tow. **Ignacego Daszyńskiego** otrzymaliśmy następujący list otwarty do p. premjera Bartla:

Panie Premjerze!

Ponieważ żegnając się z wysokim urzędem nie obł... ani nie obźdz...łeś polskiego Sejmu, ponieważ nie chcesz „wyć z wilkami“ i pławić serce w rozkosznych obrazach zamachów i znęcań się nad przedstawicielami 30-miljonowego narodu wybranemi w powszechnem głosowaniu, pozwól, że temat zapowiedzianej przez Ciebie książki o wspomnieniach z 3-lecia ostatniego, wzbogacę następującem rozważaniem:

* * *

Stało się zwyczajem w Polsce, że po zamknięciu urzędowem każdej sesji Sejmu rozpętuje się nad głową Sejmu i wszystkich posłów jakaś orgjastyczna burza obelg, wyzwisk, gróźb, porównań najdzikszych w swojem okrucieństwie — „zemstą rozkoszuje się na zimno“, angażuje się wszystkie pisma, aby znieważały, znieważały, znieważały posłów sejmowych jako zdrajców, łotrów, nierządnice, hebesów, idjotów gorszych od kryminalistów itd. itd.

Żaden dozorca więzienia, gdzie siedzą osądzeni zbrodniarze i wyrzutki społeczeństwa nie potrafiłby takiemi obelgami traktować nieszczęsnych więźniów, jak się traktuje ku moralnemu przerażeniu Polaków i obcych, co roku posłów polskiego Sejmu.

Ponieważ to robią ludzie wielkich zasług, ludzie otoczeniu legendą najcudniejszą jaką około jednostek może osnuć wdzięczność i najgłębszy podziw masy, przeto zapytajmy się, co to zjawisko okropne ma oznaczać? Zdaje mi się, że jest to **teorja** — straszliwa w swoim rodzaju — **wychowywania parlamentu i narodu polskiego**, aby zrzuciwszy wszelką pospolitość szedł posłusznie ku najszczytniejszym wyżynom moralnym, aby uchronił się w niepewnej i ciemnej, zawsze groźnej przyszłości od zguby i utraty niepodległości. Owe przerażające wstrząsy mają wzburzyć i wzruszyć do głębi duszę polską i skierować ją na drogę cnoty.

Tak przynajmniej pojmują te okropności niektórzy Polacy, którzy cieszą się nawet, że **drugich** złych obywateli — smagają na publicznym placu i powiadają, że to dla ich dobra...

Ma to być dzisiaj **podstawą wychowania parlamentu polskiego**: obelga, za którą ma przyjść kij, kopanie, bicie, bat świszczący na ulicach itd. itd... Objawy te mają być najwyższym szczytem patrjotyzmu, pełnej troski miłości do narodu, który się zawsze dla jego dobra publicznie nazywa „narodem idjotów“, „obcych agentur“ itd. itd...

Historja i psychologja znają taką **„miłość“** i ja osobiście nie wiele miałbym w tej sprawie do powiedzenia, wobec prac uczonych profesorów, pańskich kolegów — nie na Politechnice jednak — lecz na innych wydziałach nauk. Nie mam też zamiaru polemizować z objawami takiej „miłości“, ale pytam Pana, Panie premjerze, czy uznaje Pan tę metodę za wychowawczą? Czy wychowywałbyś Pan, już nie swego syna, ale, naprzykład, swego psa tą metodą?

Jako polityk aktualny może zechce Pan odrzucić rozważania tak ogólnej natury. Przejdę więc do aktualnej polityki.

* * *

Kiedy Sejm znalazł się przed głosowaniem nad budżetem na rok 1929—30, zjawił się w kuluarach wysoki urzędnik polityczny, dyrektor departamentu, i zaklinał posłów, przyjaciół swoich z dwu stronnictw, aby nie osłabli w opozycyjności i głosowali **przeciwko budżetowi**. Nazwisko tego urzędnika jest znane Panu jako zwierzchnikowi i szefowi.

Liczni posłowie rządowi głośno zachęcali swych nierządowych kolegów, aby dla uratowania honoru głosowali **przeciwko budżetowi**, a za jakiemkolwiek votum nieufności dla rządu. W ostatniej chwili klub rządowy rozważał konieczność głosowania **przeciwko budżetowi** i dopiero Pańska interwencja temu przeszkodziła.

A cóżby to było, gdyby parlament był odmówił budżetu państwu? Nie chciałbym wtedy czytać artykułów prasy rządowej, pełnej faryzeuszowskiego oburzenia na Sejm, na posłów, na ich „zbrodniczą, antypaństwową“ politykę. **Pchano jednak ten Sejm aby za wszelką cenę odmówił państwu budżetu.** Co miało być potem — nie wiem.

Czy w ten sposób wychowywano Sejm w służbie dla państwa?

W jakim to celu judzono posłów, by odmówili państwu budżetu? Pan może wie o tem bardzo dobrze, ale czy czynniki rządowe robiły dobrą i zbawienną dla państwa politykę? O tych wszystkich machinacjach nie mógł Pan w artykule swoim napisać ani słowa. Może w pamiętnikach będzie Pan miał ochotę i swobodę o tem napisać.

* * *

Przejdę do rzeczy drugiej. Potępia Pan bardzo uchwałę Sejmu, oddającą sprawę p. ministra Czechowicza Trybunałowi Stanu. Porównuje się tę uchwałę nieomal z uchwałą parlamentu angielskiego, mocą której ścięto króla Karola Stuarta, lub konwentu francuskiego, który kazał zgilotynować Ludwika Bourbona.

Otóż nie wchodząc w to, czy uchwała co do p. Czechowicza była uzasadniona czy nie, ośmielę się zarzucić Panu, Panie Premjerze, pewną nieszczerość w traktowaniu przedmiotu. **Nikt by p. Czechowicza o nic nie oskarżał, gdyby Pański rząd wniósł był do Sejmu ustawę o kredytach dodatkowych za rok 1927—28. Pan tę ustawę mógł był przedłożyć Sejmowi sto razy i ustawy tej Pan nie przedłożył!**

Dlaczego?

Pan wie dlaczego i wszyscy wiedzą dlaczego.

Nie było to dla nikogo tajemnicą. **Mogłeś Pan unicestwić w samym zarodku nawet myśl o oskarżeniu, ale nie miałeś Pan siły tego uczynić.** Ale o tem nie piszesz Pan ani słówka.

Natomiast pisze Pan życzliwe uwagi na temat możliwości rozwiązania parlamentu polskiego i nie chce Pan brać udziału w **„trochę odmiennych metodach“** rządzenia. (Zdejmuję kapelusz przed tą grzeczną formą wyrazu). Mówi Pan o „poczwarkowych“, czy „zwyrodniałych“ formach parlamentaryzmu w Polsce. Ależ Pan sam pada ofiarą nie tych „poczwarkowych“, czy „zwyrodniałych“ form, lecz właśnie **antyparlamentarnej grupy rządowej**, która chciała Pana usunąć już od roku, już wtedy, kiedy Pan miał zostać marszałkiem Sejmu, aż do czasów ostatnich, kiedy Pana chciano usunąć z rządu i „odszkodować“ posadą lukratywną potentata bankowego...

O tem Pan znowu nie pisze ani słowa, chociaż polityka wrogów Sejmu a nie żadne nałogi Sejmu, była Pańskiem martyrjum od roku blisko, od chwili, kiedy Pan został szefem rządu.

Nie oszczędzono Panu i takich przykrości, od których się uczciwemu człowiekowi ciężko robi na sercu. Nie chcę tych ran odświeżać, ale co Sejm miał z tem wspólnego? Czy jego „poczwarkowość“, czy jego „zwyrodnienie“?

* * *

Nigdy nie myślę twierdzić, że Sejm nasz jest ideałem parlamentu. Ma on, jak wszystkie parlamenty, wiele złych, ale i dobrych stron. Jest przedstawicielstwem narodu, który wzrastał w niewoli, w analfabetyzmie i w nędzy. Tak jak ten naród, ma i jego przedstawicielstwo — obok wad — dużo cierpliwości, dużo oddania się życzliwemu i zrównoważonemu kierownictwu, co jest właściwością dodatnią. Jeżeli naród polski mógł np. dawać przez dwa pokolenia sprawiedliwych sędziów przysięgłych i wykonywać najwyższą władzę sądowniczą, nie musi się składać z hebesów i zbrodniarzy.

Naród ten ma dużo idealizmu, chociaż dotychczasowy brak organizacji pozostawił ślad w formie wybujałego indywidualizmu, a szlachetczyzna głęboko w duszach posiała butę i pychę zbyt łatwo zmieniające się w zewnętrzną uległość. W porównaniu jednak np. z Czechami, polski naród zawsze był łatwiejszy do rządzenia.

Trzeba nim jednak rządzić sprawiedliwie.

Kopanie, bicie, łżenie, codzienne poniżanie i upokarzanie obywateli nie mogą być w Polsce ani nigdzie w Europie metodą rządzenia.

* * *

Czy zechce Pan, Panie Premjerze, podczas pisania wspomnień, światły swój umysł zająć rozważeniem i tych materyj?

Warszawa, 13 kwietnia.

Ignacy Daszyński.

Sprawy partyjne

—o—

PO ZGONIE TOW. ENGLISCHA

Żałobne posiedzenie OKR Kraków

Wczoraj odbyło się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS Kraków-miasto pod przewodnictwem tow. dra Rosenzweiga, który podniósł **wybitne zasługi tow. senatora Englischa, jako założyciela „Naprzodu“ i organizacji politycznej PPS na gruncie b. Galicji.** Śp. tow. Englisch był przez długie lata prezesem Egzekutywy PPSD. Jako senator i prezes klubu radców miejskich **oddał krakowskiej klasie robotniczej nieocenione usługi.**

Przez powstanie uczcił OKR pamięć tow. senatora Englischa, poczem postanowił

1) uczcić pamięć zmarłego przez **urządzenie uroczystej Akademji** ku czci śp. tow. Englischa w niedzielę 21 kwietnia 1929;

2) **umieścić portret tow. Englischa wśród portretów zasłużonych tow. partyjnych w wielkiej sali Domu Robotniczego;**

3) **ustanowić stypendjum imienia tow. Jana Englischa w kwocie 600 zł. dla syna niezamożnego robotnika krakowskiego, kształcącego się w szkołach średnich lub wyższych.** O przyznaniu stypendium rozstrzygać będą wspólnie władze OKR, TUR, Rady Zawodowej i „Naprzodu“.

KONDOLENCJE CKW PPS I ZPPS

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej i Związek Parlamentarny Posłów Socjalistycznych nadesłały następujący telegram:

„Z powodu śmierci towarzysza Englischa zasyłamy rodzinie i organizacji krakowskiej wyrazy serdecznego współczucia.

Prezydjum CKW PPS
Prezydjum ZPPS“

Rada Nadzorcza i Zarząd Tow. Domu Robotniczego w Krakowie wzywa swych członków do gremjalnego udziału w pogrzebie ś. p. Jana Englischa, przewodniczącego Towarzystwa.

Nie będzie regencji w Anglji

Wiedeń, 13 kwietnia (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu, że plan ustanowienia Rady regencyjnej został obecnie zaniechany ze względu na stale polepszający się stan zdrowia króla Jerzego, który będzie mógł w połowie maja powrócić do Londynu, celem rozwiązania parlamentu.

Dymisja dra Bartla przyjęta

Dr Switalski dostał misję utworzenia gabinetu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 kwietnia.

Prezydent Rzplitej przychylił się do prośby prezesa Rady ministrów prof. Kazimierza Bartla i udzielił mu dymisji wraz z całym gabinetem. Jednocześnie p. Prezydent powierzył misję utworzenia nowego gabinetu p. drowi Kazimierzowi Świtalskiemu.

* * *

Godzina 8 wieczór.

Do chwili obecnej akty dymisyjne i nominacyjne nie zostały jeszcze urzędownie opublikowane.

P. Świtalski przez całe popołudnie konferował w ministerstwie oświaty z kandydatami na ministrów.

Prasa „sanacyjna" donosi, że dziś jeszcze pan Świtalski przedłoży p. prezydentowi Rzeczypospolitej listę nowego gabinetu do podpisania. Skład gabinetu p. Świtalskiego **nie jest wciąż jeszcze definitywnie ustalony.** W dalszym ciągu istnieją poważne trudności w obsadzeniu **ministerstwa skarbu.** Dalej wymieniane są nazwiska generała **Góreckiego**, byłego ministra **Klarnera** i pułkownika **Matuszewskiego**, jako kandydatów na stanowisko ministra skarbu.

W drugiej kombinacji wymienia się pułkownika **Matuszewskiego** jako ewentualnego **wicepremjera.** Pułkownik Matuszewski przybył dziś o godzinie 7'30 rano do Warszawy.

Jako ewentualnego ministra pracy wymieniają nadal pułkownika **Kołłątaj-Szrednickiego**, lub pułk. **Prystora.**

Wiceministrem spraw wewnętrznych ma zostać pułkownik **Pieracki.**

Ministrem rolnictwa ma zostać **„jakiś ziemianin (czytaj: obszarnik) z Małopolski".**

* *

Zaznaczyć należy, że wszyscy wymienieni przez nas kandydaci na ministrów należą do ścisłego grona t. zw. **„grupy pułkowników".**

Z ŻYCIA NOWEGO PREMJERA

Premjer dr. Kazimierz Świtalski urodził się w Sanoku w r. 1886, liczy więc lat 43. Po ukończeniu gimnazjum w rodzinnem mieście studjował filozofję na uniwersytecie lwowskim, gdzie w roku 1908 uzyskał stopień doktora. Od r. 1904 był suplentem w rozmaitych gimnazjach. W roku wybuchu wojny wstąpił do pierwszej brygady Legjonów, w której odbył całą kampanję, osiągnąwszy stopień majora. W listopadzie 1918 został powołany do adjutantury ówczesnego Naczelnika państwa Piłsudskiego, gdzie przebył kilka lat, ustępując razem z Piłsudskim w grudniu 1922.

W r. 1925 dr. Świtalski mianowany został zastępcą szefa kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej, zaś w październiku 1926 został mianowany dyrektorem departamentu politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych i w tym charakterze kierował wyborami do Sejmu w jesieni 1927 i na wiosnę 1928. W czerwcu 1928 mianowany został ministrem oświaty.

POŻEGNANIE P. BARTLA

Warszawa, 13 kwietnia (PAT). Dziś o godz. 1 w południe w wielkiej sali prezydjum Rady ministrów odbyło się pożegnanie ustępującego prezesa Rady ministrów, prof. dra Kazimierza Bartla, przez urzędników prezydjum i urzędników bezpośrednio prezydjum podległych. W imieniu zgromadzonych urzędników przemówił do p. premjera szef biura prawnego p. Piętak, przedstawiając doniosłe zasługi p. premjera w ciągu jego 3-letniej, niestrudzonej pracy nad podniesieniem i udoskonaleniem najważniejszej dziedziny życia państwowego. W odpowiedzi na to p. prof. dr. Bartel podziękował zebranym urzędnikom za współpracę i wyraził przekonanie, że mogą oni stanowić pod każdym względem wzór obowiązkowości i zupełnie bezinteresownego oddania się sprawom państwowym.

Decydujące posiedzenie komisji reparacyjnej

Berlin 13 kwietnia (PAT). Prasa berlińska zapowiada w depeszach z Paryża na dziś decydujące posiedzenie konferencji reparacyjnej, przytaczając z powołaniem się na dzienniki paryskie, że rzeczoznawcy aljanccy mają przedłożyć dzisiaj dwa projekty rozwiązania kwestji reparacyjnej. Pierwszy projekt rat zmiennych przewidywać ma wysokość rat niemieckich w sumie 1.700.000.000 marek, to znaczy 900 miljonów na pokrycie należytości Ameryki, 100 miljonów na amortyzację i oprocentowanie pożyczki Dawesa a 700 miljonów na dalszy rachunek reparacyj. Wysokość tych rat ma wzrastać stopniowo do 2.400.000.000 rocznie, aby po 37 latach spaść na 1.700.000.000. Drugi projekt przewidywać ma system rat niezmiennych o stałej wysokości, które w pierwszych 37 latach miałyby wynosić około 2.100.000.000, a w następnych 21 latach 1.700.000.000. „Vossische Ztg." zapowiada, że najbliższe dni będą **dniami wielkiej walki** przeciw Schachtowi i delegacji niemieckiej. W tej walce delegacja niemiecka znajdować się będzie wobec olbrzymiej przewagi. Wobec tego korespondent paryski „Vossische Ztg." uważa sytuację za **mało pomyślną.**

Prasa nacjonalistyczna nazywa z naciskiem projekt aljancki niemożliwym do przyjęcia. Korespondent paryski „Berliner Tageblattu" utrzymuje, że obecny stan rokowań **nie otwiera zbyt wielkich nadziei na osiągnięcie porozumienia.** W razie gdyby miało dojść do odroczenia sprawy, korespondent uważa za rzecz konieczną wyznaczenie z góry **terminu ponownego zebrania się konferencji.** „Deutsche Allg. Ztg." w bardzo obszernych depeszach z Paryża, powołując się we wszystkich informacjach na „Tempsa", zarzuca rzeczoznawcom aljanckim, iż nie wychodzą z założenia gospodarczego, lecz z **politycznego**, że nie uwzględniali dotychczas w swoich rozważaniach **sytuacji gospodarczej i zdolności płatniczej Niemiec.** Dziennik oświadcza, że z chwilą, gdy się to z całą wyrazistością okaże, ujawni się w całej pełni **chorobliwość konferencji** i stwierdzonym wówczas zostanie fakt, że nie rzeczoznawcy, **lecz politycy odpowiedzialni będą za niezbyt pomyślny przebieg obrad.** Dziennik stwierdza dalej, że strona niemiecka zawiodła się w swoich nadziejach wygrania interesów jednych państw aljanckich przeciwko interesom drugich. Po stronie aljanckiej istnieje **front jednolity**, który zostanie utrzymany dzięki ofiarom poczynionym przez aljantów sobie nawzajem.

Dziennik podkreśla, że memorandum, które ma być dzisiaj przedłożone na posiedzeniu plenarnem, bynajmniej nie jest zwrócone pod adresem Niemiec, lecz niejako do wszystkich delegacyj. Dzięki temu **nie** będzie ono miało charakteru ultimatum, zwróconego tylko do Niemiec.

ALJANCI POSZLI DO OSTATNICH GRANIC

Paryż, 13 kwietnia (PAT). Dzienniki wyrażają przekonanie, iż sprzymierzeńcy a zwłaszcza Francja posunęli się do ostatniej granicy przy redukcji długu niemieckiego. Prasa przewiduje, iż chociaż dr. Schacht starać się będzie o rozpatrzenie całej sprawy jeszcze przez dalsze konferencje rzeczoznawców, jednakże **prawdopodobnie osiągnięte zostanie porozumienie.** Dzienniki ostrzegają jednak opinję przed mniemaniem, iż rozwiązanie sprawy jest rzeczą dni najbliższych.

TELEGRAMY

PRZECIWKO SWAWOLI SŁOWA

Warszawa, 13 kwietnia (tel. własny „Naprzodu"). Zarząd Klubu sprawozdawców parlamentarnych wystosował wczoraj do marszałka Sejmu, tow. Daszyńskiego, następujące pismo:

Do Pana Marszałka Sejmu w miejscu. Zarząd Klubu sprawozdawców parlamentarnych rozważał na dwóch posiedzeniach żądanie Pana Marszałka, aby red. Stefana Benedykta pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej za notatkę sytuacyjną zamieszczoną w Nr. 82 „Przeglądu Wieczornego" z wtorku 9 kwietnia 1929 r. i powziął m. in. uchwałę:

„Zarząd Klubu sprawozdawców parlamentarnych uważa iż wobec rozdrażnienia panującego w Sejmie należało w interesie normalnej współpracy członków klubu na terenie sejmowym unikać posługiwania się wyrażeniami zawartemi we wspomnianej notatce. Zarząd Klubu zwraca przeto p. red. Stefanowi Benedyktowi uwagę na art. 6 i 7 statutu Klubu i domaga się, aby w swej działalności zawodowej na terenie Sejmu nie narażał na szwank interesów stanu dziennikarskiego".

Mamy zaszczyt uchwałę tę zakomunikować Panu Marszałkowi i prosić uprzejmie o przyjęcie jej do wiadomości.

Z wysokiem poważaniem

(podpisy).

UCHWAŁY ZARZĄDU GŁÓWNEGO STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO

Warszawa, 13 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dnia 9 bm. obradował Zarząd główny Stronnictwa Chłopskiego, który pomiędzy innemi powziął następującą uchwałę: Z powodu przesilenia rządowego Zarząd gl. Str. Chł. zwraca się do pana Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą, aby powołał taki rząd, któryby stał na straży konstytucji i praworządności i współdziałał z ciałami ustawodawczemi w państwie. Nad artykułem p. Józefa Piłsudskiego Zarząd gl. **przechodzi do porządku dziennego**, uważając że treść i forma tego artykułu nie może dotknąć Sejmu, **a szkodzi raczej autorowi.**

ZAMIAST RZĄDU — KOMISARZ

Berlin, 13 kwietnia (PAT). W Meklemburgji doszło do niezwykłego kryzysu rządowego, który zmusił rząd Rzeszy do interwencji. Sejm meklemburski **obalił gabinet premjera** socjalistycznego Reibnitza, nie mogąc na jego miejsce stworzyć żadnej nowej większości i żadnego silnego rządu. Upadek gabinetu Reibnitza spowodowany został **przez zatargi wewnętrzne** pomiędzy stronnictwami rządowemi, w sprawie nominacji tak zwanych radców państwa. **Premier**, znalazłszy się ze swoim gabinetem w mniejszości, oświadczył, że nie ma zamiaru pozostać u władzy, wobec tego zaś, że żaden inny rząd nie mógł powstać, rząd Rzeszy zdecydował się wysłać radcę ministerjalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych dr. Haentzschela do Meklemburgji jako komisarza, któryby prowadził administrację Meklemburgji. Obalony premjer znany jest ze swojej **dodatniej roli**, jaką odegrał w sprawie doprowadzenia do rewizji **procesu Jakubowskiego.** Akcja jego w tej sprawie wywołała ostrą kampanję przeciwko niemieckim czynnikom nacjonalistycznym, a nawet kilku prawicowo usposobionym posłom demokratycznym z b. ministrem sprawiedliwości na czele.

GROŹBA STRAJKU W PRZEMYŚLE METALOWYM W NIEMCZECH

Berlin, 13 kwietnia (PAT). „Vorwärts" donosi, że w przemyśle metalowym Niemiec zaznaczyło się wczoraj **poważne zaostrzenie sytuacji.** Naczelne organizacje przemysłu metalowego odrzuciły kategorycznie wszelkie żądania metalowców o podwyżkę. Metalowcy mają się zwrócić na razie do ministerstwa pracy o rozjemce.

REWOLUCJA ANTYBOLSZEWICKA W GRUZJI

Genewa, 13 kwietnia (PAT). Według wiadomości otrzymanych z Batum przez gruzińską agencję prasową, w Gruzji wybuchła **rewolucja antysowiecka, która została wywołana ciągłemi aresztowaniami w związku z zakazem noszenia zasłon na twarzach przez kobiety muzułmańskie.** Powstańcy zgromadzili się w pobliżu granicy tureckiej i przygotowują się **do decydującej walki przeciwko armji rosyjskiej**, również silnej, którą skoncentrowano na granicy sowieckiej, usiłując wszcząć z powstańcami rokowania.

ROZMAITOŚCI

ZAKAZ POCHODÓW NA 1 MAJA W BERLINIE. Prezydjum policji berlińskiej postanowiło istniejący obecnie zakaz urządzania pochodów demonstracyjnych i zgromadzeń pod gołem niebem utrzymać również na dzień 1 maja. Ostatnie starcia i awantury komunistyczne we wschodnich dzielnicach Berlina miały skłonić prezydenta berlińskiej policji do tej decyzji.

KSIĄŻĘ ZASĄDZONY ZA OSZUSTWO. W sensacyjnym procesie księcia Maksymiljana v. Hohenlohe przed sądem monachijskim zapadł w piątek wyrok, mocą którego książę uwolniony został od zarzutu oszustwa, natomiast skazany został za szereg przekroczeń na 5 miesięcy więzienia. Sąd, uwalniając księcia Hohenlohe od zarzutu oszustwa, przyjął jako okoliczność łagodzącą stwierdzenie słabego rozwoju umysłowego u oskarżonego. Wykonanie wyroku zostało odroczone.

OFIARY TORNADO W AMERYCE. Z Littlerock (Arkanzas) donoszą: W okolicy miasta Gujon w dalszym ciągu prowadzone są poszukiwania ofiar tornado. Żołnierze znaleźli grupę, złożoną z około 30 osób, które schroniły się do jaskini, gdzie cierpiały głód. Czerwony Krzyż wysłał specjalne pociągi do okolic dotkniętych klęską z dużemi ilościami żywności. Liczba zabitych ma dochodzić do 52 osób, prócz tego jest 200 rannych.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Unieważnia się skradzioną książeczkę wojskową dnia 25 II. br. na nazwisko Stanisław Mitka, wydaną przez P. K. U. Łańcut.

Turecki Franciszek ur. 1894 r. z Łysokonie pow. Bochnia, unieważnia Książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kraków.

L. 1612/29

Powiatowa Kasa Chorych w Nowym Targu

ogłasza

KONKURS

na stanowisko 2-ch sanitarjuszek przy Filji Pow. Kasy Chorych w Zakopanem.

Wymagane warunki:

1) Zaświadczenie ukończenia kursów pielęgniarskich lub zaświadczenie odbycia kilkuletniej praktyki w Kasach Chorych lub Instytucjach równorzędnych.

2) Znajomość obchodzenia się z aparatami lecznictwa fizykalnego.

3) Znajomość czytania i pisania.

4) Świadectwo moralności.

5) Metrykę urodzenia na dowód nieprzekroczenia 35 roku życia.

6) Świadectwo lekarza rządowego, stwierdzającego dobry stan zdrowia.

Wynagrodzenie według umowy.

Pierwszeństwo w objęciu posady będą miały te reflektantki, które pracowały w Kasach Chorych i odbyły kurs służby sanitarnej przy Okręgowym Związku Kas Chorych w Krakowie lub Poznaniu.

Podania wraz z powyżej wymienionemi dokumentami oryginalnemi lub w uwierzytelnionym odpisie i własnoręcznie napisanym życiorysem wnosić należy do Powiatowej Kasy Chorych w Nowym Targu.

Posada do objęcia natychmiast na okres próbny 3-miesięczny.

Komisarz rządowy:
(—) Pankowski.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.